Ner 279. Kraków 4 Grudnia — Czwartek. Rok 1862.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

— od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 grudnia.

Przed trzydziestu laty dyplomacya europejska nie zapytała Greków, kogo chcą mieć królem, a dzisiaj zgromadzenie narodowe w Atenach ma dopełnić wyboru pod wpływem demonstracyj codziennych ludu. Pominąwszy tym razem pytanie: czy prawdopodobny wybór księcia Alfreda utrzyma się lub nie, zwracamy uwagę na tę coraz więcej znaczenia nabierającą zasadę powszechnego głosowania, która uznana przez dyplomacyę, wchodzi w publiczne prawo europejskie. Jeśli wybór księcia Alfreda nie zostanie zawczasu zwichnięty bądź to przez zwrócenie demonstracyj ludu w innym kierunku, bądź przez uprzednie zrzeczenie się kandydata, po raz pierwszy polityka traktatowa stanie do walki z faktem opartym na zasadzie świeżo uznanej i uprawnionej oświadczeniami dworów opiekuńczych. Zasada głosowania powszechnego, czy ona w praktyce bezpośrednio wchodzi w użycie jak we Francyi napoleońskiej, czy pośrednio jak w Księstwach Naddunajskich lub Grecyi przez zgromadzenia narodowe; czy się manifestuje w całej swej swobodzie lub też ulega wpływom przeważny wywierającym nacisk, zawsze uważaną być musi jako potężny czynnik polityczny, a całkiem nowoczesny. Raz bywa ona zastósowaną do wyboru formy rządu, drugi raz do wyboru panującego, a wreszcie jak w Sabaudyi i we Włoszech, do orzeczenia pod względem należności narodowej i politycznej. Naprzód Francya oparła na tej zasadzie swoje prawo publiczne, potem i inne państwa przyjęły tę zasadę, lubo nie u siebie, to u drugich jako podstawę do ulegalizowania faktu dokonanego, i rzec można, że uznanie tej zasady, nie zaś zmiany terytoryalne zaszłe po roku 1815, zwaliło cały system państw zaprowadzony traktatem wiedeńskim. Vatel przestał już być elementarną księgą prawa narodów dla ludzi stanu.

Elekcya zastępująca bądź prawo dziedziczności, bądź prawo inwestytury, nie jest rzeczą wprawdzie nową: znano ją niegdyś w Polsce, Czechach, Węgrzech, w Niemczech, lecz elekcya była wtedy przywilejem pewnych tylko stanów w narodzie, czy książąt jak w Niemczech, czy szlachty jak u nas; dziś zaś przypuszczony jest do niej cały naród bezpośrednio lub pośrednio. Forma inwestytury zachowana w Księstwach Naddunajskich w obec Turcyi, musiała się zgodzić z wolnym wyborem. Tęż samą formę inwestytury przyznały sobie wprawdzie co do Grecyi trzy mocarstwa opiekuńcze, lecz także poddają ją dziś warunkom elekcyi, przez co się okazuje, iż zasada wolnego wyboru, to jest głosowania powszechnego, przełamała nawet trudność stosunku zwierzchniczego.

Błędne lub wybiegliwe stosowanie zasady powszechnego głosowania bynajmniej nie osłabia jej nowo uznanej legalności, lecz tylko świadczy, iż każda idea przeniesiona w życie musi podlegać wszystkim warunkom ludzkiej niedoskonałości. Jeżeli zasady tej użyto za narzędzie, to właśnie dowodem jest, iż przyznano jej siłę potężniejszą, niż wielu innym zasadom politycznym. Wobec ogłoszonej i jakoby rehabilitowanej przez króla pruskiego zasady prawowitości, dla czego król ten zamiast dziś oprzeć się w walce swojej z władzą prawodawczą, na tej doktrynie, szuka oparcia w deputacyach i petycyach, w któreby chciał wcielić ideę powszechnego głosowania? Nie do wyborów nowych Izby odwołuje się, a tem mniej do swojego prawa z łaski bożej, lecz do bezpośredniego objawu woli ludu.

Przykładem tym nie tylko nie osłabiamy twierdzenia o uznaniu przez rządy europejskie zasady powszechnego głosowania, lecz owszem chcieliśmy wykazać, jak ona nakłania się do wszystkich form życia publicznego i jak zwolna wchodzi w zakres głównych czynników politycznych. Wprowadzono ją do wyboru królów i formy rządu, do naznaczenia należności i narodowości, i wreszcie użyto za sędziego w sporach wynikłych z tłumaczenia ustaw. Czyż to niedowodzi, że zasada ta stała się podstawą polityczną organizmu społeczeństw? Przyszłość jak się zdaje, jej hołdować będzie...

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 29 listopada.

Dziś jako w rocznicę dnia 29 listopada 1830 r. odbyło się w kościele Wniebowzięcia nabożeństwo polskie. Kościół był pełny; wszyscy rodacy byli w żałobie.

Constitutionnel obrażony pochwałą *M. Posta*, tłumaczy artykuł który był ogłosił, artykuł przypuszczający wybór księcia Alfreda na tron grecki, bez opozycyi Francyi. *Constitutionnel* mówi, że rząd francuski zawiadomił Anglię, iż protokół z r. 1830 i traktat z r. 1832 uważa za obowiązujące, lecz że, opierając się na woli narodowéj, rząd nie mógł oświadczyć się przeciw wyborowi księcia Alfreda, że mógł tylko wystawić Anglii ambarasy a nawet niebezpieczeństwa przyjęcia przez księcia Alfreda tronu greckiego. *Constitutionnel* dodaje, że jego artykuł sprawił pożądany efekt w Anglii, że *City* londyńska, pragnąca przedewszystkiem pokoju, oświadcza się dziś przeciw kandydaturze angielskiéj, że z powodu tego lord Palmerston wstrzymał udanie się księcia Alfreda do Korfu. *Monitor* który milczał dotąd o kandydaturze angielskiéj, przemówił dziś z niejakim tryumfem i doniósł, że książę Alfred nie uda się do Korfu. Książę ten jest obecnie w Kadyksie i ma się udać do Algieru. Czy istotnie nie uda się do Korfu? to czas pokaże.

Jeżeli lord Palmerston użył za prosty fortel kandydatur księcia Alfreda, zdaje się, że otrzymał czego chciał. Rosya nie zrzekła się urzędownie kandydatury księcia Leuchtenberskiego, ale wyrzekła się *Norda* i zatrzymała protokół z r. 1830 i traktat z r. 1832 za obowiązujące. Rosya twierdziła, że książę Leuchtenberski nie należy do familii rosyjskiéj, że zatem nie może się stósować do niego protokół z r. 1830, ale widząc co jéj grozi, kandydaturę księcia zapewnie usunie. Sądzą ciągle, że Grecya obierze księcia Alfreda, ale nie sądzą, aby Anglia tron przyjęła. *Courrier du Dimanche*, którego stosunki są znane, powstaje ciągle na kandydaturę angielską; wystawia że książę Alfred ma zaledwie lat 18, że jest słaby, że rządziłby Grecyą przy pomocy Anglii, że Grecya pozbyła się króla dobrodusznego, lecz że może dostać w jego miejsce bocana. Polityczne sfery w Paryżu śledały z pilnością usposobienie Austryi co do kandydatury księcia Alfreda. Zdania były podzielone. Opinia *Ost Deutsche Post* nie była uważana za stanowczą. Dla tego odczytano z przyjemnością też samą opinią wyrażoną w *Pressie* wiedeńskiéj. Austrya jest za dynastyą narodową w Grecyi, wiedząc że ona byłaby słabą. *Monde* jest zawsze za rzeczą pospolitą.

Z Londynu idzie do Grecyi ogrom fotografij księcia Alfreda. Fotografie służą dziś pretendentom za środek propagandy. Książę Alfred nosi tytuł kandydata liberalnego. Postępowanie Rosyi w Polsce sprawiło, że Grecya uważa księcia Leuchtenberskiego za kandydata nieliberalnego. Kolonia grecka w Londynie ma dać obiad na który zaprasza ministrów. Nie wiadomo jeszcze czy ministrowie przyjmą zaproszenie.

Nie lubię pisać co się mówi na dworze, bo wiem że dwór wie zwykle mniéj niż miasto i że Cesarz rzadko usta otwiera. Mogę tylko donieść, że kandydatura księcia Alfreda utrzymuje ogólne zajęcie sfer rządowych. Posłano do Aten różne instrukcye i różnych ajentów, dla oświecenia Greków i wytłumaczenia im ich interesu. Wróciwszy z Compiègne p. Drouyn de Lhuys widział się z lordem Cowley, który tegoż samego dnia udał się do rezydencyi cesarskiéj. Nie wiadomo czy lord Cowley wytłumaczył ministrowi sekret kandydatury księcia Alfreda. Sądząc jednak z *Monitora* i dzienników rządowych, rozmowa dwóch dyplomatów musiała być dość zaspakajająca. Kandydatura księcia Alfreda miała być wynalazku lordów Palmerstona i Russella. Inni ministrowie nie mają jéj pochwalać.

Wracając z Włoch, książę Walii zatrzymał się w Paryżu (w hotelu Mirabeau) i był w operze.

W toku rozpraw parlamentu turyńskiego, jeden poseł rzekł, że rewolucyę grecką sprowadziła propaganda włosko-angielska i że w téj propagandzie wziął udział Garibaldi.

Rozprawy parlamentu turyńskiego ciągną się zbyt długo, ale p. Rattazzi nie źle z nich wychodzi. Sądzą że minister ten, uważany zawsze za stronnika Francyi, utrzyma się przy władzy i że rachuby sir Hudsona na nic się nie przydadzą. Izba ma być rozwiązaną. Książę de la Tour d'Auvergne wyjedzie do Rzymu pojutrze a p. de Sartiges do Turynu za tydzień, jak p. Rattazzi skończy z parlamentem i będzie w stanie rozpocząć negocyacye.

Mówią znowu o małżeństwie księżniczek Murat. Jedna ma pójść za Wiktora Emanuela a druga za księcia Leuchtenberskiego.

Wiadomości z Meksyku zaczynają być interesowanemi. Jenerał Forey zaczyna operacye na seryo.

Zima źle się zaczyna. Nędza w Rouen powiększa się. Zbierane są składki w Paryżu na robotników bez zajęcia. Ustały mrozy a zaczęły się deszcze.

Demokracya francuska ofiarowała doktorowi Nélaton pierścień, który nie został przyjęty. P. Nélaton niechciał aby jego wizyta do Spezzia miała kolor polityczny.

Wiedeń 2 grudnia. *Gazeta wiedeńska* dzisiejsza w następującéj formie ogłasza w części urzędowéj odroczenie sejmów krajowych:

„JCKApMość najwyższem postanowieniem z d. 30 listopada raczył rozpoczęcie sesyi sejmów na dzień 10 grudnia 1862 zwołanych dla Czech, Austryi górnéj i dolnéj, Salzburga, Styryi, Karyntyi, Krainy, Morawy, Szląska, Tyrolu, Vorarlbergu, Istryi, Gorycyi i Gradyski odroczyć do d. 8 stycznia 1863, zaś dla Dalmacyi, Galicyi i Lodomeryi z Krakowem i dla Bukowiny na d. 12 stycznia 1863.“

W część i zaś nieurzędowéj pisze taż gazeta co następuje dla umotywowania tego odroczenia:

„Odroczenie sejmów, najwyższym patentem z d. 4 listopada 1862 na dzień 10 grudnia r. b. rozpisanych, na bliski termin przyszłego miesiąca, znajduje objaśnienie swoje przedewszystkiem w téj okoliczności, że pomimo godnéj uznania i poświęcenia pełnéj działalności Rady państwa i użycia wszystkich środków regulaminu dozwalających przyspieszenie, wiele prac ważnych prawodawczych wziętych pod rozbiór nie dałyby się wykończyć w kilku dniach jakie jeszcze zostają przed d. 10 grudnia, gdy tymczasem nastąpić to może bez przeszkody przy przedłużonéj choćby krótko czynności Rady państwa. Do tego przyczynia się jeszcze ten ważny wzgląd, że odroczenie otwarcia sejmów na inny dzień miesiąca grudnia z powodu tuż zaraz następujących świąt Bożego Narodzenia musiałoby pociągnąć zaraz za sobą dłuższą przerwę posiedzeń z wieloma niedogodnościami połączoną.“

— W ministerstwach stanu, policyi i sprawiedliwości zajmują się wspólnie wypracowaniem rozporządzeń zawierających przepisy wykonawcze do nowéj ustawy drukowéj i ustawy karnéj w sprawach drukowych na podstawie uchwał obu Izb Rady państwa. W ministerstwie sprawiedliwości wygotowano projekt do ustawy o księgach hipotecznych, który ma być przedłożony Radzie państwa na jéj przyszłem zebraniu.

— *Giorn. di Verona* na podstawie jakoby z Wiednia otrzymanych doniesień, powiada, że statut dla kraju weneckiego już przed rokiem wypracowany przez namiestnika Toggenburga, przedłożonym był ministerstwu. Zaprowadza on bezpośrednie wybory z niskim censusem; artyści są wyborcami bez względu na census. Liczba deputowanych naznaczona jest na 50. Sejm zbiera się w Wenecyi, sam wybiera marszałka, którego Cesarz potwierdza. Marszałek znosi się bezpośrednio z radą ministrów i przedkłada jéj uchwalone przez sejm projekta ustaw. Wydział krajowy składa się z 4ch członków przez sejm wybieralnych, a przez rząd potwierdzonych. Kongregacye prowincyonalne (zgromadzenia powiatowe) utrzymane będą, i nosić mają nazwę junt, a przeznaczeniem ich wspierać delegatów w administracyjnych czynnościach. Junty będą wybieralne i w ostatniéj instancyi podlegają sejmowi. Sejm ma prawo uchwalać zmiany w statucie. *Giorn. di Verona* utrzymuje, że statut ten będzie wkrótce ogłoszony.

— Gazety tutejsze powtarzają pochwały dzienników angielskich z powodu rozwijania się konstytucyonalizmu w Austryi. Wróżą już niektóre, że Austrya za niewiele lat owładnie ruch konstytucyjny w Niemczech. Mimo niejednej uwagi niezależnie w dziennikach angielskich wypowiedzianej, mimo zapatrywań się czerpanych ze sprawozdań obu Izb Rady państwa, nienależy spuszczać z uwagi, że ta sympatya organów prasy londyńskiej ma także cel ukryty, a tym celem jest podkopanie w Niemczech o ile można starań gabinetu pruskiego o zjednanie całego związku celnego dla traktatu handlowego prusko-francuskiego. Ze strony Anglii chcianoby przygotować zawarcie traktatu z Austryą, a jak powiedział lord Palmerston na obiedzie w obecności byłego ministra policyi bar. Thierry, że podobieństwo instytucyj jest pierwszą drogą do zawiązania przymierzy. Otóż więc dzienniki angielskie dają teraz poznać, że już podobieństwo to istnieje, a więc czas przystąpić do przymierza.

Królestwo Polskie.

Streszczając w numerze z 25 listopada dziennika naszego rozporządzenie przez rząd rosyjski w Kongresówce wydane, pod napisem: *„Rozwinięcie niektórych artykułów ustawy o Radach miejskich“*, dowiedliśmy, iż rozporządzenie to jest istotnie ścieśnieniem atrybucyj Rad miejskich i wskazaliśmy trzy główne ścieśnienia. Przedstawiliśmy wówczas, że choć już sama ustawa bardzo szczupłemi atrybucyami instytucye te uposażyła pozostawiając większą część władzy magistratowi i prezydentowi miasta przez rząd mianowanym, teraz jeszcze „rozwinięcie“ niby tej ustawy odbiera i część tych małych atrybucyj i z instytucyi Rad miejskich

---

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ).

Karol stał tuż obok fortepianu, słuchał, patrzył i dziwił się, że ów zawołany artysta nie zrobił na nim żadnego wrażenia. Machinalnie podnosił dłonie, by mu przyklasnął wraz z innymi, chociaż wewnętrzne przekonanie jego zaprzeczało bezmyślnej czynności, do której ogół pociąga nas często mimowoli. Próżno wmawiał w siebie zachwycenie, natężał ucho, podwajał uwagę, posądzając się o nieuctwo i brak muzykalnego czucia; granie Liszta nie przestawało wydawać mu się czczem i zimnem, jak sztuczne wiersze wypchane mnóstwem uderzających kontrastów, wyszukanych frazesów, wymuskanych obrazów bez odrobiny życia i natchnienia. Nie wiedząc tedy, czy siebie, czy koncercistę miał obwiniać, bo najmocniejsze przekonanie pojedyńczego człowieka może zawachać się i osłabnąć, skoro głos ogółu jest przeciwko niemu.

Tymczasem zmłócono resztę sztuk, których okrągło było pół tuzina we dwóch oddziałach; koncert skończył się, audytoryat począł wychodzić z sali, nie zdając sobie sprawy po co tu przyszedł i jaką korzyść wyciągnął. Ale że dla zwyczaju każdy powinien coś wyrzec o artyście, a rzadko ktoby dowodząc zdrowego rozsądku według sentencyi Cycerona, nie tykał rzeczy, których nie rozumie, przeto Karol wmieszany w odpływające tłumy, usłyszał kilka zdań godnych ze wszech miar powszechnej uwagi.

—Ślicznie, prześlicznie!— wołał wysoki, opasły jegomość—gra w takt... w takt . . . o!— podniósł palec do góry — to wielka rzecz, mocium panie!

— Ale oczywista!—podchwycił ktoś z boku— i proszę uważać, że to wszystko bez przygotowania. Ot, gdyby nam jeszcze zagrał jakiego mazurka— dodał uderzając hołubca— tobyśmy może zabawili się trochę, bo powiem prawdę, bardzo mi się nie chce tak wcześnie wychodzić z sali. Wszak to człowiek frakował się przeszło cztery godziny, i przez cały koncert stał gdzieś w kąciku niby na pokucie.

— Nie było sposobu docisnąć się, mocium panie! Ja sam nic prawie nie widziałem, choć boki wyszturchano mi porządnie...

* * *

— Czy też mogliśmy się kiedy spodziewać, pani dobrodziejko — mówił czerwony, ospowaty elegant z ogromnym fontaziem u szyi — by tak sławny artysta odwiedził naszą mieścinę? Przecież choć te wybory obeszły się bez jakiego domorosłego grajka, co *par force* wciska bilety, i każe poziewać na swym koncercie.

— To prawda — odrzekła pani dobrodziejka, stąpając majestatycznie po wschodach — już teraz choćby który i przyjechał, pewnie nie odważy się po nim wystąpić.

— Cha, cha, cha! dopieroby nas ślicznie ubawił!

— Przyznam się panu, ja nigdy nie uwierzę w naszych artystów, raz, że my do tego nie stworzeni, powtórę, że nie mamy dobrych nauczycieli, bo z zagranicy nawet przyjeżdżają do nas same dziwaki. Każą oni najczęściej trzymać ręce przy samych klawiszach, a ten artysta podnosi je ile może do góry, żartując widocznie z tej oklepanej metody. Tym sposobem granie staje się zajmującem, nabiera gustu i uczucia, bo cóż za przyjemność patrzeć na nieruchomą osobę przy fortepianie“...

* * *

— Ale po djabła on tu przyjechał? — pytał ktoś z tłumu akcentem bałagulskim — czy kpi z nas, czy mu już miejsca nie stało?

— Może gdzieindziej nasłuchano się go dowoli — odrzekł drugi — a bestya musi być goły, choć miną nadrabia.

— Prawda, że goły, bo wczoraj u marszałka grał po trzy pece punkt preferansa.

— Albo onegdaj w oberży—podchwycił inny— kazał sobie podać trzy butelki szampana, wypił z każdej po kieliszku, a resztę wyrzucił za okno.

— Zuch, słowo honoru! — krzyknął pierwszy pokręcając wąsa—wprawdzie pije nie szczególnie, kiedy na raz, tylko trzy kieliszki, ale po trzy pece punkt preferansa — to mi się podoba!

— I zawsze jest wygranym, bo co przegra w karty, odegra na fortepianie!—ryknął drugi rozśmieszony własnym dowcipem...

Te i tym podobne rozmowy musiały bardzo zachęcić Karola, gdyż z rozpaczliwym prawie wysileniem przecisnąwszy się przez tłumy, zamierzył opuścić miasto tegoż jeszcze wieczora. Idąc pochwycił głowę, i dumał, a dumania jego były smutne, bo w tej chwili utracił resztę wiary w przyszłość, zwątpił o własnych siłach, powołaniu, talencie, nawet o zdrowych zmysłach swoich, a im dłużej dumał, tem czarniejsze obrazy stawały mu przed oczyma. Nie mógł on zrozumieć ani Liszta, ani tego tłumu, co nie wiedząc za co nosił go prawie na ręku, ani wreszcie samego siebie, iż nie umiejąc zastosować się do innych, gonił jakieś zaczarowane widziadło, które przez najcięższe koleje wiodło go do nędzy. I począł sam w sobie szukać przyczyn tego niepowodzenia, rozpamiętywał każdą chwilę swojego życia, i widział je spędzone w sumiennej pracy nad sztuką, śród zgryzot, upokorzenia i niepokoju o jutrze; widział wiele nocy bezsennych, wiele ofiar nie nagrodzonych, wiele walk, trudów i mozołów, a nie pojmował dla czego to wszystko chybia pożądanego celu, gdy inni bez żadnego prawie wysiłku zdobywają sławę i bogatą niezależność. Byłby zapewne długo jeszcze rozwiązywał tę dziwną zagadkę, gdyby na zwrocie ulicy nie natknął się na pędzącego cwałem jegomościa, który poznawszy go przy świetle miejskiej latarni, uchwycił za rękę, witając:

— A! wszak się nie mylę, to Karol! przyjechałeś tu zapewne na wybory.

— I z niczem odjadę! — westchnął artysta.

— Zawszebo złą porę wybierasz — zaśmiał się spotkany, zdejmując kapelusz dla poprawienia bujnej czupryny — zawsze musisz zjechać się z jakim pierwszorzędnym artystą. Przeszłych wyborów trafiłeś podobno na pana S., ostatnich zapust na pannę B., a teraz znowu na Liszta, po którym popisywać się — ani sposobu!

Karol patrzył na niego, i milczał.

— Pewnie byłeś na koncercie — mówił wciąż śmiejący się elegant — a co prawda? oto gra! niechaj go smaruje!... Obaczysz jaką mu pochwałę palnie w gazecie p. Kajetan; niech wie, że i my potrafimy go ocenić.

— Kajetan? ależ on podobno nie muzykalny.

— Ehcheee! tybo zawsze wymyślasz! Niby to koniecznie potrzeba być muzykalnym, żeby pochwalić to, co świat cały uznał za doskonałe.

Artysta nic nie odpowiedział.

— Cośbo djabelnie kwaśną masz minę — trzepał nie sfatygowany gaduła — ej, kpij z tego; jakoś to będzie!... Ot wiesz co! idę do Liszta na cały wieczór; chodź ze mną, zaprezentuję cię — to mój najlepszy przyjaciel. Poproszę go, żeby co zagrał, to mu się lepiej przysłuchasz.

I nie czekając odpowiedzi, pociągnął za sobą Karola, który zajęty myślami, nie wiele wiedział co się z nim dzieje. Szybko przebiegli plac rynkowy, już prawie zupełnie pusty i zanurzony w cieniach późnego wieczora, a lubo nie trwało to nad kilka minut, zaimprowizowany przyjaciel Liszta nie omieszkał wypaplać wszystkiego, cokolwiek ciężyło mu na języku, plotąc bez odpoczynku, i nie pozwalając wtrącić słowa swojemu towarzyszowi. Stanęli wreszcie w samym środku miasta, przed dwupiętrową kamienicą, której otwarte okna buchały gwarną rozmową przerywaną choralnym śmiechem powtarzającym się za każdym dźwiękiem fortepijanu. Tu dopiero Karol obudzony z zamyślenia, spostrzegł, iż stoi przed mieszkaniem sławnego koncercisty; chciał cofnąć się, ale gaduła pochwycił go oburącz, i gwałtem prawie wciągnął do pokoju.

Maestro otoczony mnóstwem dostojnych gości, z rozburzonemi włosami, z miną *à la diable m' emporte*, improwizował polkę jakąś naśladującą coś niezmiernie zabawnego, bo cały audytorjat chychotał zapamiętale, i biorąc się za boki, uwielbiał ten talent wszechmogący. Wejście Karola ze swym towarzyszem zmieszało na chwilę wesołą kompanię, lecz że ostatni był jej dobrze znajomym, a pierwszy zaprezentowany gospodarzowi, usiadł opodal w milczeniu, wrócono do dawnego przedmiotu, i znowu śmiano się, podziwiając jowialny dowcip artysty. Nakoniec improwizator ubawiwszy do sytu słuchaczy, sparł się na poręczy krzesła po napoleonowsku, zapalił cygaro, i począł rozmowę z Karolem, którego przedstawiono mu jako ucznia Szopena. Obiecywał sobie zapewne wziąć na fundusz skromnego artystę, ale ten lubo skromny, nie dał się połknąć tak łatwo. Od próżnej igraszki frazesów przeszli do dysputy na seryo, bo pan Liszt zniecierpliwiony oporem mniemanego profana, zapalał się co raz bardziej, a nawet widocznie mieszał w odpowiedziach, nadrabiając fantazyą, i przyzywając na pomoc fortepian, na którym brząkał od niechcenia skoro mu słów zabrakło. Obecni spoglądali na siebie ustawicznie, i dziwowali się zuchwalstwu Karola, iż śmiał dysputować z europejskim półbogiem, a chociaż żaden nie oświadczał się głośno za tą lub ową stroną, ani rozumiał o co rzecz idzie, każdy wszakże przyznawał słuszność Lisztowi, i rad był w kropli wody utopić rodaka, co *proprio motu* występował przeciwko niemu. Tymczasem rozmowa artystów nie ustawała, goście poczynali nudzić się porządnie: ten i ów zakrywał chustką szerokie poziewanie, miął rękawiczki, lub patrzył na zegarek; ale przez punkt honoru wszyscy musieli czekać końca, milczeć, słuchać i myśleć o czem innem.

— O, znam Szopena! — rzekł w końcu Maestro — cenię wysoko jego kompozycye, tylko na to nie przystanę, że ich lepiej od niego zagrać nie potrafimy. On sam pod tym względem przyznawał mi pierwszeństwo — dodał brząkając po fortepianie — a pan jako jego uczeń, mógłeś to łatwo osądzić, bo właśnie na dzisiejszym koncercie grałem jedną z jego dwunastu etiudów: F. moll, dzieło 25-te.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

KORESPONDENCYA.

Z Poznańskiego.

(P. w.) ....Między innemi zwracam uwagę miłośników pieśni gminnych na świeżo wyszłe: *Pieśni ludu polskiego w Górnym-Szląsku, z muzyką*, zebrane staraniem Juliusza Rogera, Dra med. Wrocław, H. Skutsch (dawniej Schletter) 1863 r. Wydanie piękne, stronnic 263.

Praca p. Rogera wykonana sumiennie i z niepośledniem mozołem, tém więcéj nie tylko na szczere uznanie nasze, lecz i na wdzięczność zasługuje, że przez Niemca spełnioną została. Bo nawykliśmy raczej do odbierania z tamtéj strony sądów nieprzyjaznych i złośliwych, lubo nieuzasadnionych pocisków, aniżeli tak sympatycznego podarku. Szanowny zbieracz tych pieśni opowiada nam w *przedmowie* swojéj, że je zbierał nie po miastach lecz po wsiach, bo *lud wiejski górno-szląski prawie wszędzie w przeważającéj większości jest polski.* I mówi dalej: „Włościanin polski osiadły na małem piaszczystem polu, wśród wielkich borów, w chałupce słomą pokrytej, gruszami i lipami otoczonej: tu matka uradowana polskiemi słowy wita swoje pierworodne, tu w szkółce nauczyciel po polsku daje dzieciom początki wiedzy, i z kazalnicy ksiądz polską mową opowiada ludowi boskie nauki prawdy odwiecznej. Na tych piaszczystych polach wyrosły wonne kwiaty pieśni gminnéj; tam mieszkali wśród ludu i z ludem, którzy śliczne wyśpiewali piosenki; tam żyli skromni kompozytorowie, których imiona dawno przebrzmiały lub może nigdy znane nie były, ale ich nuty orzeźwiające duszę i serce, nie zginą dopóki lud żyje.“

Pan Roger przemowę swoją takim zakończa ustępem:

„Jeśli dziełko Niemca potrafi, choćby cokolwiek,

chce pozostawić tylko czczą formę lub zmienić ją w kółko machiny rządowej.

Tak samo jak myśmy pojęli to rozporządzenie, pojęły je wszystkie Rady miejskie, pojął je kraj cały, gdyż wobec najwyraźniejszych ścieśnień, inaczej nikt ich nie mógł pojmować. Zaniosło więc wiele Rad miejskich skargi i przedstawienia, że ta instrukcya i to rozwinięcie niby ustawy jest jej pogwałceniem, zniszczeniem władzy i dążności całej instytucyi. Chociaż to ścieśniające rozporządzenie wydane było przez Komisyę rządową spraw wewnętrznych, działającą z rozkazu lub pod wyłącznym wpływem Naczelnika rządu cywilnego margr. Wielopolskiego, jednak przedstawienia te i skargi musiały być przez Rady zaniesione do tegoż Naczelnika cywilnego rządu. Zamieścimy tu dzisiaj gruntownie napisane przedstawienie uczynione przez Radę miasta Kielc. Przedstawienie to brzmi:

Do JW. Naczelnika Rządu Cywilnego w Królestwie Polskiem.

Rada Miejska Miasta Kielce odwołuje się od postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18/30 września r. b. rozwijającego niektóre artykuły prawa o Radach Miejskich.

Kielce dnia 22 listopada 1862 r.

Ukazem najwyższym z dnia 14/26 marca 1861 r. zarząd miast drugiego i niektórych trzeciego rzędu powierzonym został ustanowionym na ten cel Radom miejskim. Atrybucye tych Rad ukazem wskazane i ściśle określone, dobrze przyjęte zostały, gdyż upraszczając administracyę i powierzając ją w ręce ludzi zaufania, dawały rękojmię dobrobytu i stopniowego rozwoju.

Miasto nasze udarowane tą instytucyą, skwapliwie ją przyjęło rokując dobre z niej w przyszłości owoce.

Podpisani na urząd Radców miejskich z wyboru powołani, przyjęliśmy ten mandat w tem przekonaniu, że takowy w zakresie działań przez prawo zasadnicze nadanym, dozwoli nam wywiązać się z położonego przez ogół zaufania, gdy niebędąc ścieśnieni w wyborze osób służbę administracyjną i wykonawczą składających i mając wolność sumarycznego zarządzania robót i potrzeb melioracyjnych miejskich, będziemy w możności zaprowadzenia porządku i przestrzegania takowego.

Nasuwającą się trudność z tejże ustawy, korespondencyi z władzami przez pośrednictwo Magistratu, spodziewaliśmy się mieć uchyloną, gdy JW. pan w przemówieniu twojem przy instalacyi Dyrektora Wydziału przemysłu i kunsztów wyrzekłeś:

„Że wnikając w zamiary monarsze, czuwać będziesz nad poprawą organizacyi władz administracyjnych zapomocą decentralizacyi i zmniejszenia narastających do zbytku pism pomiędzy władzami, że dążyć będziesz, aby administracya we wszystkich swych gałęziach stała się zwięzłą i skuteczną, wprost do rzeczy, nie do czczych i przewlekłych form zwróconą, że przez to uproszczenie administracya nie straci, owszem zyska na wewnętrznej sile i jedności, na której spółeczeństwu tak wiele zależy.“

Wszakże w miejsce spodziewanej i oczekiwanej tej reformy, magistrat zakomunikował nam instrukcyę Komisyi rządowej spraw wewnętrznych, jakoby rozwijającą niektóre artykuły ustawy, a właśnie udaremniającą wolę monarchy, ścieśniającą nadane Radom miejskim atrybucye.

Instrukcyi tej w treści i osnowie jak została ułożoną, niemożemy uważać za objaśniającą i rozwijającą niektóre artykuły prawa zasadniczego, tem pewniej, że samo prawo jest jasne, niemając zaś innej drogi do jej zaskarżenia, poważamy się złożyć JW. Naczelnikowi rządu nasze w tej mierze przedstawienie.

Artykuł 19 najwyższego ukazu stanowi: „że Rada miejska sprawując zarząd gospodarczy miasta, zawiaduje własnością miejską i stósownie do obowiązujących przepisów, przedstawia do nominacyi, zawieszania i uwolnienia lub mianuje, zawiesza i uwalnia osoby do zarządu miasta i instytucyi miejskich należące.“ Które z urzędów magistratu zależą od przedstawienia Rady miejskiej, a które od jej nominacyi, rozjaśniają artykuły 5 i 6 w połączeniu z art. 19 tegóż ukazu; w duchu bowiem tego prawa nominacya prezydenta do Komisyi spraw wewnętrznych, nominacya radnych magistratu do Rządów Gubernialnych i to na przedstawienie Rady miejskiej należy — wszystkie zaś inne urzęda magistratu i policyi przez Radę miejską obsadzane być winny. Tymczasem instrukcya w objaśnieniu tego artykułu przywodzi: że obowiązującemi przepisami w obsadzaniu posad mają być: Ustawa o służbie cywilnej, postanowienia Namiestnika w r. 1859 i klasyfikacya urzędów w r. 1860 wydane i najwyżej potwierdzone; że policya wyłącznie od nominacyi prezydenta zależy a przedstawienie innych urzędów ma być inicyowane na posiedzeniu magistratu i tylko Radzie miejskiej pod decyzyę przedstawiane.

Objaśnienie to w duchu, w jakim zostało wydane, wprost przeciwne ustawie, wykonanie atrybucyi Rad miejskich udaremnia, a urzędowanie ich ubezowocnia.

Najlepsze chęci i zabiegi Rad miejskich, uchwały i zarządzenia tychże, nie przyniosą skutku, jeżeli nie zostaną w życie wprowadzone, lub będą paraliżowane złą wiarą urzędników administracyjnych i policyjnych.

JW. Naczelnik rządu sam wyrzekłeś: „że reformy wymagają skutecznego działania urzędników, „wymagają we wszystkich odnogach służby publicznej rąk czystych, że prawość i zacność urzędnika są podstawą jego powagi.“

Jeżeli więc Rady miejskie mają skutecznie prowadzić zarząd gospodarczy miasta, potrzebują mieć w swem ręku hamulec na złą wiarę; jeżeli mają wprowadzić w wykonanie swoje uchwały, potrzebują mieć od nominacyi swej zależną władzę wykonawczą to jest policyę; jeżeli bowiem złem jest, że Rada miejska korespondować musi z władzami przez pośrednictwo magistratu, gdy często zdarzyć się może, że przedmiotem tej korespondencyi jest wytknięcie złej wiary i uchybień urzędników jego składu, to odebranie prawa nominowania, zawieszania i usuwania niższej jego służby, atrybucye Rad miejskich do nicości sprowadza.

Ustanowienie Rad miejskich miało na celu umoralnienie administracyi miast. Któż więc właściwiej może stanowić o zacności lub nieprawości urzędników do składu bióra wchodzących, jeżeli nie Rada miejska z wyborów pochodząca i w ciągłej z temiż będąca styczności; jakąż powagę znajdzie Rada miejska w obec tych urzędów, jeżeli członkowie je zajmujący, niezechcą mieć rąk czystych i złą wiarą powodować się będą.

Znaczenie wyrażenia artykułu 19, że „Rada miejska przy nominacyi, zawieszaniu i uwalnianiu ma się stósować do obowiązujących przepisów“, rozumieliśmy i rozumiemy, że tu jako w prawie późniejszem niemoże być mowy ani o ustawie o służbie cywilnej, ani o postanowieniu Namiestnika, ani o klasyfikacyi urzędów, lecz o przepisach ogólnych do wszystkich kandydatów służby rządowej stosujących się, to jest, że Rada miejska przy obsadzaniu tych urzędów obowiązaną jest przestrzegać: aby politycznie i cywilnie od służby wyłączeni, do zajęcia posady nie byli przypuszczani; aby w zawieszaniu i uwalnianiu, stopniowanie sprawiedliwe było zachowane; innych wniosków ustawa ta nie przypuszcza. Gdyby bowiem Rady miejskie stósować się miały, jak chce instrukcya, do powołanych w niej zarządzeń i przepisów, artykuły 5 a mianowicie 6 tegoż prawa niebyłyby potrzebne, a samo ich orzeczenie innego tłumaczenia artykułu 19 nie przypuszcza.

Uważamy więc, że instrukcya artykuł ten objaśniająca, jest w sprzeczności z wolą monarszą i zupełnie zniesioną być winna, a przeciwnie i w miejsce takowej, dla nieudaremnienia samejże ustawy, nieoznaczone takową, kto prezydenta miasta do nominacyi ma przedstawiać, atrybucyę tę Radom miejskim przyznać by wypadało.

Inaczej bowiem ani wola monarsza nie będzie wykonaną, ani podpisani mandatu swego z zadowoleniem wyborców i władz krajowych spełnić nie będą w możności. Przypuściwszy bowiem, że znajdzie się Prezydent złej woli, mając po sobie policyę przez siebie nominowaną tem samem wprost zależną, mając inicyatywę przedstawiania do nominacyi urzędników administracyjnych, sam jeden sparaliżuje dzieło reformy, a stanowiąc porządek dzienny obrad Rady miejskiej, kwestyi nadużyć podnieść nie dozwoli.

Instrukcya powołana objaśniając niby artykuły ustawy co do możności wydatkowania jednorazowo rs. 150 na wydatki etatem przewidziane lub nie przewidziane, w razach nagłej potrzeby dozwala zarządzenie forszusów, lecz podaje takowe ocenieniu i zatwierdzeniu władzy.

Instrukcya w tym punkcie wprost ubliża prawości i zacności Rad miejskich, bo dozwala się domniemywać, że zarządzane przez nią forszusa i wydatki, mogą być niepotrzebnie, nieprawnie zarządzane, co więcej pozwala przypuszczać, że Rady Miejskie zdolne byłyby nadużyć tej atrybucyi. Redakcya taka instrukcyi stawia Radę miejską w stanowisku jej uwłaszczającym. Rada miejska stojąc pod kontrolą własnego sumienia, pod kontrolą wyborców przed którymi odpowiada, niemoże zezwolić, aby zarządzenia jej nagłych napraw, reparacyj i wydatków, ulegały następnemu ocenianiu i potwierdzaniu władzy w sposób monitujący. Jeżeli Rada miejska skutecznie i po gospodarsku ma zarządać miastem, jaki jest duch ustawy, w wypadkach naglejszych niemoże czekać na sporządzanie anszlagów, kosztorysów i tym podobnych form przewlekłych i długich, przeciw złej wierze nie zawsze zabezpieczających a zwykle kosztowniejszych; lecz potrzeby te doraźnie, po gospodarsku załatwiać powinna. Wiadomo bowiem z doświadczenia, że ta sama reparacya, która na razie kosztem kilku rubli może być dopełniona, po upływie czasu na uformalizowanie jej potrzebnego koszt kilkudziesięciu a często kilkuset za sobą pociąga. Instrukcya więc w tym punkcie nie odpowiada ustawie i jest przeciwna wszelkim zasadom gospodarczego zarządu.

Instrukcya notuje jakoby zboczenia Rad miejskich w odnoszeniu się wprost z uchwałami swemi do rządów gubernialnych z pominięciem magistratów i właściwego naczelnika powiatu, poleca prezydentom przestrzeganie tej formy.

Jeszcze raz musimy przypomnieć: że ustawa nadaną została dla rzeczy nie dla formy; kolej władz w instrukcyi wskazana nie zawsze, nie wszędzie jest praktycznie wykonalną, i czy byłoby odpowiedniem aby Rada miejska korzystając z atrybucyj artykułem 19 oznaczonych, widząc zboczenia członków magistratu, o ich zawieszenie lub uwolnienie odnosić się miała przez pośrednictwo magistratu, żeby w interesach koniecznej nagłości, potrzebie specyalnych objaśnień albo anszlagów, nie mogła się znosić z budowniczym i inżenierem jak przez pośrednictwo magistratu i naczelnika powiatu, a do rządu gubernialnego nie inaczej jak koleją obu tych władz. Czy więc w tem ma leżeć poprawa organizacyi, czy tak ma być rozumianą decentralizacya; czy nie w ten sposób narastają do zbytku pisma pomiędzy władzami?

Przyjmując mandat sądziliśmy, że jesteśmy powołani do zarządu gospodarskiego gminą, a instrukcya chce w nas widzieć biórolistów, nie sądzimy więc orzeczenia jej w punkcie tym właściwemi, a raczej spodziewamy się:

że JW. Naczelnik Rządu wchodząc w ducha woli N. Pana, nie tylko zaskarżoną usunąć, lecz modyfikacyę samejże ustawy co do kolei przedstawień wyjednać raczy, a ze stanowiska swego nie tylko na ścieśnienie nadanych atrybucyj nie dozwoli, lecz przeciwnie w uznaniu jej użyteczności, nadaniem urzędowéj pieczęci zechce uposażyć.

Włochy.

Posiedzenie turyńskiéj Izby deputowanych w d. 27 listopada otwartem zostaje o godz. 1éj. Prezes daje głos p. Rattazemu prezesowi rady (objaw powszechnéj uwagi).

Prezes Rady. Po téj gorącéj dyskusyi, czas aby się ministeryum wytłómaczyło.

Wypadki zaszłe od ostatniéj sesyi, i postanowienia jakie ministeryum przyjąć musiało, największéj są wagi. Gdyby nawet żadnego przeciw nam niewniesiono zaskarżenia, sumienie wkładałoby zawsze obowiązki na nas wyjaśnienia Izbie postępowania naszego i czynię to z tem większą spokojnością, gdyż postanowienia rządu nakazane były koniecznością zabezpieczenia kraju, parlamentu i dynastyi.

Nie odpowiadam na zarzuty osobiste, gardzę niemi jak gardzę wszelką kłamliwą popularnością. Przed oczyma memi stoi tylko zbawienie kraju. Nim nas korona powołała do rady dwa lata zadziwiającéj pomyślności odrodziły Włochy; król ustąpił sprzymierzeńcowi swemu dwie najulubieńsze z swych prowincyj, cztery dynastye upadły na półwyspie, władza świecka Papieża zachwiała się, dwadzieścia dwa miliony Włochów dawniéj podległych obcemu panowaniu lub wewnętrznéj tyranii, połączyły sie w wolności; król, mądrość ludu, sama opatrzność nieprzewidzianemi dzieły swymi przyczyniła się do tych świetnych rezultatów. Jenerał Garibaldi, z odważnymi towarzyszami swemi przeniósł na kraniec półwyspu ruch nieśmiertelny, jaki północ inaugurowała. Pozostały Rzym i Wenecya oddzielone od wspólnéj rodziny; lecz zapał trwał jak dotąd trwa jeszcze ciągle pod niezwyciężonym wpływem logiki faktów, przeznaczeń, historyi kraju; nic zaiste nie może powstrzymać ani zniszczyć tego co się stało, co istnieje w obec Europy, to jest: jedności włoskiéj.

Lecz pozostawało i pozostaje jeszcze dopełnić jednego z największych dzieł, o jakiem historya wspomina. Całe średnie wieki są przeciw nam i cywilizacya nie bez trudności odniesie zwycięstwo. Czy dyplomacya czy inne środki będą użyte, przedsięwzięcie zawsze jest ogromne. Nadto trudności wewnętrzne, nieoddzielne od tak szybkiego zlania się, sprowadzone przeszłością tak różną od teraźniejszości, wymagały wszelkich starań naszych, a kraj domagał się natarczywie kolejnego załatwienia tych trudności.

Monarchie upadłe pozostawiły mało stronników rzeczywistych i z przekonania, lecz interesa zetknęły się z sobą, nastąpiły zerwania, i wiele żywiołów sprzecznych łączy się dziś naturalnie, aby zachwiać wielki gmach narodowy. Z nimi łączą się przyjaciele władzy świeckiéj; niestraszniejsi może. Trzeba na nieszczęście liczyć także do nieprzyjaciół naszych ludzi, którzy pragnąc jedności, nie uznają domu sabaudzkiego i oni to są sprzymierzeńcami innych naszych przeciwników.

Jedno istnieje jeszcze stronnictwo pełne ognia i niecierpliwości, które przyczyniło się do utworzenia królestwa, przywiązane jest ono do domu sabaudzkiego i do jedności, lecz odurzone nadzwyczajnemi zdarzeniami, mniema się być w posiadaniu tajemnicy, mogącéj obalić wszelkie przeszkody. Ludzie ci, których uczucia nie można zaczepiać, otoczeni są wszystkiemi nieprzyjaciołmi sprawy, dla któréj tyle uczynili i niewidzą ile niecierpliwość ich idzie na korzyść tych nieprzyjaciół.

Nie mogę przypisywać utworzenia tych stronnictw żadnemu z rządów poprzedzających mnie, powstały one z sytuacyi w któréj dużo było żywiołów przechodnich, chociaż droga i cel nieodwołalnie były określone. Korzystać z wszystkich żywiołów, z wszelkich sił żywych aby dojść do wspólnego celu, było dla wszystkich obowiązkiem; zgromadzić wszystkich przyjaciół porządku było dziełem zasługi; czyniło nas to silniejszymi i wstrzymywało niecierpliwych od wierzenia umizgom stronnictw tajemnie nieprzyjaźnych. Ministeryum chciało doprowadzić do skutku to pojednanie, lecz zamierzało również utrzymać nietkniętą władzę rządu. Powiedzieliśmy wam to biorąc w rękę wodze rządu, dwa te punkta zapatrywania się zawsze kierowały nami; czyniliśmy wszystko co było w mocy naszej aby te stronnictwa niecierpliwe połączyły się z zwolennikami porządku; jeżeli ministerstwu niezupełnie powiodło się, nie jego to wina. Stronnictwo miało w łonie swem ludzi stronnictwa najbardziej posuniętego; wszyscy ministrowie byli z sobą w zgodzie we wszystkich okolicznościach ważnych. Przytoczę tylko zlanie się armii południowej z dawną armią; jednem z źródeł zatargów pomiędzy stronnictwami był właśnie rozdział tych armij, utrzymywał on i podsycał zgubną nienawiść; było to niesprawiedliwością względem szlachetnych ochotników, którym tyle zawdzięczała ojczyzna oznaką dualizmu i niebezpieczeństwem na przyszłość. Malowano wam w smutnych kolorach niebezpieczeństwo tego zlania się dla siły armii, zarzut ten odroczył aż dotąd ten środek, lecz chęć pojednania stronnictw, łącznie z przeświadczeniem naszem, że niedogodności te są imaginalnemi, zdecydowały nas. Jeżeli pojednanie nie wypłynęło z tego zupełne, znaczny przynajmniej uczyniło postęp.

Utraciwszy tym sposobem jednę z najsilniejszych sprężyn, stronnictwo czynu naciągnęło ten środek do wmawiania, że rząd chce zniszczyć wszelkie siły żywotne ruchu, a nadto sądziło się być w prawie wziąść na siebie i postawić na grę, bez względu na ustawy i konstytucyę, losy kraju. Pojednanie stało się tym sposobem niemożebne. Chociaż kosztowało nas to wiele znaleść się w położeniu walczenia przeciw jenerałowi Garibaldemu, uczyniliśmy to jednak bez wahania się. Powstrzymaliśmy go w Sarnico, gdy chciał przekraczać granicę austryacką i wciągnąć nas w wojnę awanturniczą; powstrzymaliśmy go, gdy wyszedłszy z Sycylii, chciał z Francyą wszcząć zajście bez końca. Uczyniliśmy to z boleścią lecz stanowczo, i mniemamy, żeśmy oddali wielką usługę krajowi. Pokazaliśmy krajowi i Europie, że instytucye nasze są silne i dobrze strzeżone i że agitacye w kraju nie mają znaczenia.

Słyszałem z żalem jednego z członków Izby utrzymującego, że lud ma prawo powstać dla dopełnienia swych życzeń, dla rewindykacyi swych praw. Lecz istnieje władza, na którą naród wkłada obowiązek orzekać o stósowności chwili, posuwać zarazem kraj ku zamierzonemu celowi, wzmacniając go wewnątrz, i do niej to należy wybierać tę chwilę. Uważam za rzecz zbyteczną uniewinniać rząd, że skarcił stronnictwo czynu w Sarnico i pod Aspromonte, winienem go tylko obmyć z zarzutów czynionych mu, że był przyczyną tych smutnych wypadków. Niemieliście powagi, mówią nam, i niemogliście zatamować ruchu w porę, ani go nawet przewidzieć. Wysłaliście do Sycylii prefektów niepewnych, zgwałciliście ustawy, zdeptali statut zaprowadzając stan oblężenia, uchybiliście parlamentowi nie radząc się go w tych ważnych zdarzeniach.

Zanim odpowiem na te zarzuty, winienem oświadczyć, że jeżeliśmy się nie zawsze ściśle trzymali wykonania tego lub owego artykułu ustawy, to dla tego, że w owej chwili obawy i gorączkowego oczekiwania w obec kroków Garibaldego, cały kraj żądał od ministeryum energii. Ze p. Nicotera, który należał do falangi pod Aspromonte, żąda postawienia ministeryum w stanie oskarżenia, pojmuję to, lecz jakże możecie wy, ludzie władzy, konserwatyści, pewni i pilni stróże prawa i porządku, łączyć się w jedność z tymi uczuciami nienawiści. (Ruch, wrzawa w trybunach. Prezes wzywa aby trybuny słuchały z równą jak dotąd uwagą).

Ministeryum, mówią, nie miało dostatecznej powagi; zapytuję, czy ministeryum które śmiało rozwiązać towarzystwo emancypacyjne liczące 500 ognisk działania we Włoszech, czy ministeryum, które przeszkodziło gwałtownym demonstracyom egzaltowanych, które oparło się Garibaldemu, które uznane zostało przez mocarstwa północne, jest ministeryum słabem? Same kursa giełdowe dowodzą zaufania powszechnego, a ich obecnego spadku jest przyczyną, trudno to zaprzeczyć, uderzanie na ministeryum.

Ministeryum nie wysało z większości Izby, mówiono. Lecz ministeryum zrodziło się z dymisyi gabinetu poprzedniego. Bar. Ricasoli sam żądał dymisyi; obowiązkiem było ludzi, których król powołał do władzy, niechybiać się od tego wezwania. Gdzież była zresztą owa większość o której mówią? Czyż baron Ricasoli nie powiedział, że nigdy tej większości znaleść nie mógł spójnej i zapewnionej na swą korzyść? Czyż sam nie należałem do większości? Czyż nie zostałem zamianowanym wielką większością prezesem tego zgromadzenia? Jako prezes wstrzymałem się od wszel-

---

rozproszyć mgłę, jaką przesądy zaciemniają lud polski Górnego Szląska i język jego, oraz przyjemniejsze światło rozlać po jego życiu duchowem, które się w pieśni objawia nieciśnione i nietłumione wpływem świata zewnętrznego, — będzie to sowitą nagrodą pracy i trudów towarzyszących dopełnieniu zbioru pieśni ludu polskiego w Górnym Szląsku.“

Nuty do tych pieśni spisał K. Schmidt, książęcy kapelmistrz w Rudach.

Zanim o tym zbiorze szacownym zdolniejsze napisze pióro, zanim badacz z powołania i z głębszą znajomością rzeczy sąd swój objawi, porównywając te piosnki z piosnkami zebranemi i w innych ziemiach Polski, — niechaj mi wolno będzie — dla zwrócenia na nie uwagi — słów kilka przemówić. Bo jakiż to materyał do opery rodzimej zbiory podobne! Jaki skarb dla muzyków naszych!

Pan Roger dzieli pracę swoją na XVIII rozdziałów: Pieśni wojackie — myśliwskie — pasterskie i rolnicze — rzemieślnicze i młynarskie — cygańskie — Ballady — miłosne poważne — miłosne żartobliwe — weselne — małżeńskie — pijackie — wiosenne — pożegnalne — majowe — kolendowe — zwierzęce — rozmaitej treści poważne — rozmaitej treści żartobliwe.

Pomiędzy temi pieśniami napotykamy wiele znanych po różnych okolicach Polski — i serce wita tutaj tych lubych współrodaków z rzewnoradosnem uczuciem. Melodyj także dużo jest znanych — a pomiędzy niemi są i śliczne krakowiaki — lecz są i nieznane, a wszelako tak swojskie, tak nasze, i wielce miłe a dźwięczne. Niektóre piosnki, widać, są arcy-dawne, ale napotykamy i nowsze jak np. *Tam na błoniu błyszczy kwiecie.* (*W czystem polu* błyszczy kwiecie), z troistą melodyą, a każda inna od znanej u nas. Z tych trzech najładniejszą jest z Rybnickiego. W innych razi wzmianka o Berlinie i Pocztdamie, i te zapewne w nowszych czasach przerobione lub ukute zostały pod naciskiem obecnych stosunków. Smieszne a raczej dźwięczne są niektóre, jak np. wojacka 16ta z kolei, z Kozielskiego i Lublinieckiego:

„Ej, bo to ta *landwera*
To są piękne chłopy,
Płócienne *galoty* [1])
Kłobuk [2]) z *klapiaty.* [3])
A na tym *kłobuku*
Złota litera:
„Wyciągaj *landwero*
Z *gwerem* [4]) do pola.“

W pole wyciągali
Gwery pociepali,
A zamiast *patrontasz*
Dróty pobrali.

Przy jednym padole,
Przy jednej dolince,
Siedzi tam *landwera*
Drutuje garce.

Landwerski jenerał
Sam garki drótował,
Czy mały, czy srogi,
Sześć piętaków brał.

Myśliwskich piosnek jest kilkanaście — i temat *Siedzi zając pod miedzą* przedstawia się tutaj w kilku odmianach.

W zbiorze *rolniczych piosnek* witamy niemal powszechnie na całej ziemi polskiej znane: *Cztery latka wiernie służył — Chłopek ci ja chłopek* — i dawniejszą od tych: *Służyłem u pana na pierwsze lato.*

Jako zupełnie odrębną przytaczamy tu z Gliwickiego piosnkę cygańską:

„Myśmy są cygani,
Z Egiptu wygnani;
Cygani się zwiemy, hu!
W gromadzie chodzimy, hu!

Swiat nam jest otwarty;
Żywiąc się przez żarty,
Choć cygan ażarty, hu!
Rozumie kłaść karty, hu!

Choć nam nic nie *przają*,
Ze wsi wyganiają,
Od wsi do wsi *żeną*, hu!
Jednak nas nie zmienią, hu!

Przeto nasze życie
Jest światowe bycie,
A gdzie co znajdziemy, hu!
To sobie pojemy, hu!

Nie dbamy na strachy,
Nie kochamy gmachy,
Jemy i pijemy, hu!
W polu nocujemy, hu!

Ballady przynoszą nam podaniowe opowiadanki o Ołomuńcu, Opolu, Raciborzu, Olawie — i z tych niektóre po całej niemal Polsce są znane, zawsze wszelako z pewną odmianą, zastosowaną do miejscowości.

Z piosnek miłosnych poważnych przytaczamy:

Dzwońcie mi dzwony
We wszystkie strony,
Wiozę miłą do ziemi.
Ach, już mnie cieszyć nie będzie
Moje pocieszenie.

Przyszła ku niemu
Ta matuchna jej,
Zaczęła go cieszyć:
„Mam ja jeszcze jedną córkę,
Może jeszcze twoją być;“

„Nie ciesz mnie, nie ciesz,
Matuchno moja,
Bo to nie może być,
Choć wy jeszcze macie jednę córkę,
Nie może moją być.“

Pomiędzy pieśniami weselnemi i małżeńskiemi znajdują się i u nas rozpowszechnione.

Pieśni wiosenne zawierają dwie znane: *Już spiewasz skowroneczku* — i *Już się wiosna okazuje.*

Pomiędzy pieśniami *kolendowemi* nie wiele jest znanych u nas.

W oddziale *Pieśni żwierzęce (?)* zamieszczono ładną piosenkę:

„Czegoś taki smutny,
Koniu mój kochany?
Czemuż nie jesz owca?
Owies zadziewany.

Czemuż nie chcesz wody,
Koniu mój kochany?
Czyż woda mętna,
Czyś ty zmordowany?

Dwieście mil nie żarty,
Dzień, noc bez popasu,
Za toż spocząć w domu
Będzie dosyć czasu.

Dobrze, nie jedz, nie pij!
Moja żonka młoda
Sama ci dziś owsa,
Sama wody poda.

Nim słoneczko zgaśnie,
Trzeba stanąć w domu,
Dalej wpław przez rzekę,
Długo czekać promu,

Dziesięć szerszych, głębszych
Mogliśmy przepłynąć,
Ta wąska i cicha,
Nie już nam tu zginąć.“

Wyskoczył koniczek
Z mętnej cichej wody —
Stoi, rży żałośnie,
Utonął pan młody.

Dziwić się należy, że dotąd wszystkie nasze pisma nie wspomniały jeszcze o ślicznym zbiorze, wydanym w Poznaniu przez J. K. Zupańskiego: *Piosnki wiejskie dla Ochronek z przygrywką* T. Lenartowicza — zalecone godłem Adama Mickiewicza: *Dzieciństwo sielskie — anielskie.*

Przemawiamy gorąco za tym lubym, dzwięcznym, swojskim zbiorkiem — przytaczając z *przygrywki* wieszcze słowa naszego lirnika:

„Na tę ranę, co krwią spływa
Pieśń się leje jak oliwa,
Swieża, jak ta ziemia z rana
We łzach rosy wykąpana;
Idzie z serca, jakby z raju
Na wędrówkę po swym kraju,
Dziewczę poda ją dziewczęciu,
Pacholątko, pacholęciu.

Ledwie wyszła na świat biały,
Jużci znana o trzy mile,
Jutro zrobi drugie tyle.
Czy ją ciche wiatry zwiały,
I na podziw wszemu światu
Rozproszyły, jak pył kwiatu;
Z ust dziewczyny, jak świt ranny
W głuchem polu zaśpiewanej;—
Jak obiega, jakiem prawem,
Czy jak ptasze ponad stawem,
Czy jak obłok nad dolinną,
Czy jak głosy, co gdzieś giną?
Niewiadomo — dosyć na tem,
Że obiega całym swiatem:
Dzisiaj ledwo brzękła w polu,
Jutro jużci na Podolu,
Obleciwszy całym krajem,
Już się wdzięczy nad Dunajem....“

Ot i chciałaby się całą powtórzyć *przygrywką*, a taka nie uchodzi!

Piosnki wiejskie są podzielone na: *Wiośnianki*, Letnice, Dumki, *Przyśpiewki.*

I znowu chciałoby się *na próbę* jednę — drugą — dziesiątą przytoczyć, tak każda chwyta za serce. A jakżeby było miło i pożytecznie, gdyby kto melodye do tych ślicznych dorobił piosenek; jak np. do téj:

Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Nie wiemy, jak komu,
Nam najlepiej w domu,
Nasz kraj, to nasz raj!
To nam graj i znaj!

Niema jak nasz kraj!
To nam skrzypku graj!
Miła swoja chatka,
Jak rodzona matka,
Nasz kraj, to nasz raj!
To nam graj i znaj! itd.

W końcu, nie możemy sobie odmówić, by pare *przyśpiewek* nie dodać:

Więcej kwiecia bywa w wiośnie,
Niż owocu w lecie;
Więcej młodość obiecuje,
Niż ziści na świecie.

Nie wszystko trawa;
Co się zieleni;
Nie każdy taki,
Jakim się mieni.

O Boże, mój Boże,
Z wysokiego nieba,
Niedajże mi, nie daj
Proszonego chleba!
Ani proszonego,
Ani też inszego;
Jeno mi daj Boże
Dorobić się swego.

I jeszcze malutką piosenkę:

Brzozeczko, brzozeczko!
Co nad drogą stoisz,
Czy się ty, brzozeczko,
Siekierki nie boisz?
Czego się brzozeczka
Siekierki ma bać?
Gdzie jej Bóg naznaczył,
Tam też musi stać.

---

[1]) spodnie — [2]) kapelusz — [3]) uszy przy czapce — [4]) z bronią.

kiego udziału w zgromadzeniach przygotowawczych, w zabiegach, w porozumiewaniu się stronnictw, aby utorować upadek bar. Ricasolego. Gdy głos zabrałem w Izbie za ministerstwa Ricasolego, czyż nie popierałem jego rządu w chwilach, gdy okoliczności nadawały poparciu memu pewną wagę? I dziś zarzucają mi, że go obaliłem wbrew większości. Jawność zadaje kłam tym zarzutom.

Bar. Nicotera rzekł, że przyjąłem zobowiązania, zawarłem sojusz z Garibaldim; oświadczam, że zawsze tylko w obec członków z lewicy starałem się rozwijać program, który postawiłem w Izbie. Nie miałem zaszczytu znać p. Nicoterę, nigdy nie wzywałem go do siebie; a gdy jeden z wspólnych kolegów naszych zbliżył nas do siebie, mówiłem doń w tych samych wyrazach, jakich używałem zawsze do wszystkich członków téj Izby. P. Nicotera wydawał mi się być ożywionym uczuciami pojednawczemi i być może, iż go zapewniałem, że mogę dać obietnicę posunięcia daléj uzbrojenia narodowego, być może, że mu się zwierzyłem z memi nadziejami i zapatrywaniem się pod względem lepszego rządu; lecz wszystko cokolwiek mogłem wtedy obiecywać, spełniliśmy już, rozwinęliśmy całą możliwą energię w regularnem zbrojeniu, a co się tyczy rządu prowincyonalnego w O. Sycylii, do którego szczególnie czynią aluzyę, prawie wszyscy urzędnicy zmienieni zostali od roku.

Jeżeli prawda zresztą, że brak powagi pochodzący z tego, że Izba niedawała nam poparcia moralnego, był powodem, że rzeczy doszły aż do rozprawy pod Aspromonte, czyjaż w tem wina? Tych zapewne członków téj Izby, którzy niewypowiedzieli otwarcie, że nie mają w nas zaufania i którzy chcieli, aby ministeryum pozbawione było potrzebnych sił do rządzenia, (oklaski).

Odpowiadam teraz na interpelacye p. Buoncampagniego. Ministeryum zawsze oświadczało w obec parlamentu i gdzieindziéj, że się sprzeciwia tajemnemu uzbrajaniu się, użyło ono wszelkich środków, aby mu przeszkodzić, wydało instrukcye wszystkim ajentom swoim w tym duchu, odsyłając do władz sądowych wszelkie akta tego rodzaju; zamiary jego były jasno i dokładnie wyłuszczone.

Zapytują nas dlaczego niepoddaliśmy pod obrady Izby ustawy o stowarzyszeniach, lecz komisya parlamentarna tak mało okazała ku temu chęci i przedmiotowi temu tak mało poświęciła zajęcia, iż wszelkie prośby ministeryum nie mogły przemódz, aby Izba w porę o tem była zawiadomioną. Lecz przynajmniéj ministeryum wszelkich użyło środków, jakie mu inne ustawy istniejące nadają, aby przeszkodzić zaciągom.

Dzięki tym środkom represyjnym, rzeczy nie poszły daléj, mianowicie w Sycylii, gdzie cała wyspa którą wzdłuż przeszedł Garibaldi, niedostarczyła mu więcéj nad 2 do 3 tysięcy ochotników. Zarzuty jakie nam czynią, że przekroczyliśmy prawa nasze w represyi, dowodzą, że nie jest winą naszą, iż nie mieliśmy w rękach skuteczniejszych środków. Widziano w owych dniach krytycznych do jakiego stopnia zlanie się dwóch armii rozumnym było środkiem, i ile może siły odjęło naprzód autorom tych wypraw.

Wysłanie margr. Pallaviciniego, znanego jako Garibaldczyk, nastąpiło wprzód nim przewidzieć było można Sarnico i Aspromonte, było to jednym z owych aktów pojednania, który zbliżyć miał do siebie stronnictwa; margr. Pallavicini znanym był bowiem równie z przywiązania swego do króla, jak z przyjaźni do Garibaldego. Gdy Garibaldi zamyślał w r. 1860 zwołać konstytuantę dla rozstrzygnienia losu prowincyj południowych, margr. Pallavicini odwiódł go od tego; był to człowiek, który zasługiwał na to, aby być użytym jako ogniwo pomiędzy stronnictwami. Wyznaję, że margrabia nieodpowiedział oczekiwaniu naszemu, że wybór ten nie przyniósł szczęśliwych skutków, lecz odwoływać go gdy ludność Sycylii w ruch była wprowadzoną przez Garibaldego, było niepodobnem w pierwszéj chwili; jego odjazd zbyt śpieszny byłby wywołał zaburzenia w Palermie i w reszcie wyspy. Należało zwlekać i uczyniliśmy to. Gdy był czas, odwołaliśmy margrabiego. Że Sycylia wierzyła, iż rząd królewski w porozumieniu jest z Garibaldim, pojmuję; wspomnienia r. 1860 tkwiły żywo; sytuacya wielką miała analogię z sytuacyą owéj świetnej epoki. Ci sami byli ludzie, ów tysiąc z pod Marsali zdawał się znów stawać pod tąż samą wróżbą, ochotnicy mówili, że zgoda jest zupełną, prasa opozycyjna powtarzała to, wszystko przyczyniało się do iluzyi, lecz działo się to zawsze pomimo rządu, który nic nie zaniedbywał, aby rozwiać to złudzenie. Mówią, że ministeryum zaproponowawszy ustawę dozwalającą rozwiązywać stowarzyszenia było pewnem, że rząd nie ma prawa rozwięzywać ich, a jednakże rozwiązało je następnie chociaż ustawa nie przeszła. Lecz my nieżądaliśmy od téj nowéj ustawy rozwięzywania, gdyż niezaprzeczoną jest rzeczą, że prawo to mieliśmy z mocy statutu, pragnęliśmy aby sankcya karna była wyłącznie zastosowaną do stowarzyszeń. Prawo to jest prawem natury przyznajemy, i należy go szanować, lecz ponieważ nie jest pozytywnie uznane przez ustawę, nie potrzeba ustawy na to, aby go naruszyć, kiedy interes publiczny i bezpieczeństwo kraju tego wymagają; statut belgijski sankcyonuje wyraźnie prawo stowarzyszenia, konstytucya francuska, którą statut nasz w tym punkcie naśladuje, uświęca tylko prawo zbierania się. Zresztą gdyby prawo stowarzyszeń było nawet statutem zagwarantowane, czyżby ztąd wynikało, że się stowarzyszenia mogą tworzyć dla naruszenia porządku publicznego, dla zgwałcenia praw prywatnych? Okólnik towarzystwa emancypacyjnego z d. 10 sierpnia, ogłaszał powstanie przeciw rządowi jako prawo i obowiązek, gdyby rząd powstrzymał kraj w niepohamowanym popędzie ku Rzymowi.

Mówiono że stan oblężenia istnieć nie może w obec statutu Królestwa. Lecz czyż każdy rząd niema prawa znieść do czasu pewne swobody, gdy dobro kraju, gdy dobro tychże swobód samych tego wymaga? Czyż nie atakowali statutu nieprzyjaciele z któremi rząd miał do walczenia podówczas. (wrzawa w rozmaitych kierunkach).

Rząd zawieszając do czasu pewne swobody, zapewnił ich trwałość, zamiast je rzeczywiście naruszać. Władza prawodawcza pozostaje zawsze w posiadaniu prawa rozstrzygania czy władza wykonawcza dobrze uczyniła, czy stan rzeczy wymagał tak silnego środka. Taką jest kwestya. Jenerał Garibaldi zajął Katanę, gdy stan oblężenia został ogłoszony, porządek ciężko był nadwerężony, niepewność, namiętności najrozmaitsze miotały pułdniem, trzeba było koniecznie aby rząd rozwinął energiczne środki represyi, któreby niepozostawiały iluzyi słabym, ani zaufania powstańcom. Co się tyczy terytoryum neapolitańskiego, dobrze znaniny instytucya *camorra* niepokojąca już w czasach zwykłych, stała się groźną w tych okolicznościach; rozboje łączyły się tam z innemi klęskami, sytuacya była ze wszech miar trudną, rozszerzenie stanu oblężenia do tych prowincyj było w porę. Jenerałowie wysłani do Sycylii, mieli moc zaprowadzenia stanu oblężenia, lecz instrukcye nakazywały im użyć środka tego tylko w ostatniej potrzebie i dla tego to nie zasięgano w tej mierze rady senatu, którego posiedzenia trwały jeszcze dni kilka po ogłoszeniu stanu oblężenia; rząd spodziewał się że będzie jeszcze można uniknąć stanu oblężenia.

Jeżeli stan oblężenia trwał po rozprawie pod Aspromonte, to dla tego że agitacya w tym kraju pogorszała zwykle złe *camorry* i rozbojów. Opinia w tych prowincyach przychylną była wszelkiemu aktowi surowości przeciw tym dwom klęskom, przyjęłaby chętnie za okup zniesienia *camorry* i rozbojów dłuższy jeszcze stan oblężenia; przywiązanie prowincyj tych do wolności nie staje na zawadzie przypuszczeniu przez nie koniecznych środków czasowych do opieki nad osobami i własnością. Stan oblężenia nie zniósł całkowicie rozbojów, lecz nie zaprzeczoną jest rzeczą że im wielki cios zadał; rozboje ograniczają się dziś na terytorya sąsiednie granic Papieża i ziemi Otranto. Gdzieindziej są tylko pojedyncze napady.

Zakomunikuję Izbie urzędowe raporta z prośbą aby wyznaczyła komisyę dla zbadania ich i wynalezienia na tajnem komitecie środków na tak straszną niemoc społeczną. (oklaski)

Oskarzają ministeryum że niedość okazuje energii w powściąganiu rozbojów. Szan. p. Massari wyznaje sam jak złe głęboko zakorzeniło się przez czas w tych prowincyach, przypomniał on straszne środki jenerała Mauhes, długie i bezowocne usiłowania Burbonów. (Tu mowca wchodzi w szczegóły rozbojów.)

Chciano podejrzywać ministerium o gwałcenie tajemnicy listów; oświadczam że ministeryum nigdy nie uciekało się do tych środków niegodnych siebie; stan oblężenia nie naruszył tajemnicy listów.

Co się tyczy aresztowania deputowanych w Neapolu, skargi jakie przeciw nim zanoszono były takie, iż uważać ich należało za wspólników ruchu garibaldowskiego. Gdy jenerał Garibaldi opuścił Katanę trzej deputowani: Mordini, Calvino i Fabrizzi zaambarkowali się na statku „Abatucci." P. Rattazzi odczytuje depeszę przesłaną jenerałowi La Marmora, która donosi że trzej deputowani udali się z Katany w różne punkta, aby tam roznieść hasło Garibaldego. Jenerał La Marmora otrzymawszy tę depeszę i widząc że imiona trzech deputowanych nie są zapisane na liście podróżnych, uważać ich musiał za wspólników wyprawy Garibaldego. (długa przerwa). Nie myślę oskarżać deputowanych, lecz zbadać chcę czy warunki, w jakich się znajdowali ci deputowani, winny były zapewniać ich nietykalność.

P. Ratazzi mówi tu o wielkiej odpowiedzialności, jaka ciężyła na jenerale La Marmora, gdyby miasto było powstało. Czyż uznać chcecie La Marmorę winnym, że przyjął depeszę przesłaną mu przez władze w Sycylii?

Minister odczytuje telegram jenerala La Marmory donoszący ministerstwu o aresztowaniu pp. Mordiniego, Calvino i Fabrizzego przybyłych do Neapolu aby szerzyć tam agitacyę i wybierać pieniądze.

Depesza mówi że ci deputowani należeli do sztabu głównego Garibaldego, oficerowie donosili jenerałowi La Marmora, że ci panowie chcieli sbuntować żołnierzy. Jenerał kończy swą depeszę mówiąc że rumieniłby się mając takich kolegów jak Mordini, Calvino i Fabrizzi. (wyrazy te wzniecają wielką burzę na ławach lewicy. Wyraz *Vergogna* daje się słyszeć.)

Prezes Izby mówi że chodzi tu o depeszę i że minister ma prawo ją odczytać. (pod długiej przerwie, posiedzenie rozpoczyna się). Podczas przerwy posiedzenia p. Nicotera rozmawia z gwałtownością z grupą deputowanych z lewicy, pomiędzy którymi znajduje się p. San Donato.

P. Ratazzi uniewinnia ostatnie wyrazy depeszy La Marmory. Proszę was mówi on zważać na stan, w jakim znajdował się jenerał. (Wrzawa, hałaśliwa przerwa.)

Minister zabierając głos usiłuje na nowo uniewinnić wyrazy La Marmory stanem umysłu, w jakim się znajdował, sądząc że deputowani zgwałcili prawo, jest on do uniewinnienia gdy powiedział w tem przekonaniu może mylnem, iżby się rumienił mając takich kolegów. Zresztą zarzut ten dotyczy tylko winnych, a jeżeli deputowani ci nie uchybili obowiązkowi swemu, niemają powodu obrażać się o te wyrazy. (długie oklaski.)

P. Mordini przytoczywszy art. 49 kodeksu karnego mówi, że głos publiczny wystarcza, aby stanowić gorący uczynek. Czyż głos ten nie istniał co się tyczy deputowanych?

Przechodząc do zarzutu jaki mu uczynił p. Buoncompagni iż nie zwołał rychło parlamentu, minister mówi, że gdyby deputowani znajdowali się byli na swych miejscach (przerwa) gdyby można się było spodziewać, że deputowani odpowiedzą natychmiast na wezwanie, gdyby była nagłość zwołania ich, niebylibyśmy się byli wahali uczynić to w przekonaniu, że pełnimy powinność naszą.

Było interesem naszym zwołać parlament, gdyż wtedy żywą jeszcze była pamięć niebezpieczeństwa, w jakiem się kraj znajdował, a postępowanie nasze inaczéj byłoby ocenionem. Lecz teraz kiedy fakta te należą do przeszłości, wrażenie ich osłabło. Przechodząc następnie do oskarżenia, że rząd niezwołał parlamentu, aby zasięgnąć rady czy stan oblężenia ma być przedłużony lub nie, p. Rattazzi znajduje, że niebezpiecznie przenosić dyskusye na to pole.

Dotykając kwestyę amnestyi minister twierdzi, że amnestya dla tego niebyła wprzód ogłoszoną, iż czekać trzeba było, aż się opinia publiczna za nią oświadczy.

Co do zarzutu zawezwania sądu kasacyjnego neapolitańskiego, aby ustąpił sądowi medyolańskiemu prawa oznaczenia sądu przysięgłych, minister zbija go artykułem kodeksu karnego, upoważniającym do działania tak jak uczynił. Proces sądzony przez sąd w Kalabryi stawał się rzeczą niebezpieczną w stanie, w jakim się znajdowały umysły w tych prowincyach, należało zatem korzystać z prawa zawezwania sądu kasacyjnego neapolitańskiego, aby ustąpił prawo swe sądowi medyolańskiemu. P. Rattazzi mówi, że to bynajmniéj nie był rozkaz, lecz proste wezwanie. (P. Minervini przerywa mowcy wśród wrzawy). P. Rattazzi zastrzega sobie prawo, prowadzenia daléj jutro swéj mowy. Tymczasem wylicza główne akta ministeryum. Zniesliśmy dualizm w armii, zwynie żyliśmy powstanie i zjednali poszanowanie prawa. Oto są usługi, jakieśmy oddali ojczyźnie.

Sądzcie nas bez względu, lecz jakikolwiek będzie wasz wyrok, niestawiajcie w niebezpieczeństwie instytucyj naszych i przedewszystkiem dajcie pierwszeństwo interesowi kraju. (Długie oklaski).

Dalszy ciąg dyskusyi odłożony do jutra.

Anglia.

W d. 18 paźdź. obchodzoną była w Londynie jak pisze *The Express*, ósma rocznica śmierci lorda Dudley Stuarta, meetingiem polskiego towarzystwa historycznego, które stratę tę uważa za klęskę własnego kraju.

Pod nieobecność prezesa towarzystwa, pułkownika Szyrmy, zastępował miejsce jego major Szulczewski, który złożywszy hołd wdzięczności pamięci zmarłego za usługi oddane przezeń Polsce, przeszedł najważniejsze wypadki zaszłe w ostatnich czasach w kraju, podnosząc pełną godności postawę ludu w obec gwałtów policyi i rządu rosyjskiego obliczonej na to, aby oburzyć Polaków i popchnąć ich do popełnienia czynów dotąd obcych ich uczuciom i ich przeszłej historyi. Wyrażając ubolewanie swe nad zamachami wydarzonemi przeciw W. Księciu i margr. Wielopolskiemu, wskazywał, iż przypisać je należy rozpaczy wywołanej gwałtami rządu rosyjskiego. Lud angielski łudziłby się bardzo gdyby mniemał, że Polacy jako ciało pragną lub wierzą w to, że sprawa ich ojczyzny może być takiemi środkami popieraną. Na dowód tego przytacza mowca świeżą smutną okoliczność, iż hr. Andrzej Zamoyski, otrzymał rozkaz opuszczenia kraju, za to że przedstawił życzenia Polaków, którzy dalekimi będąc od uciskania się do zamachów gwałtownych, pragną zdobyć swe prawa drogą zaszczytną. Mowca ma nadzieję, że to oświadczenie jego usunie niekorzystne wrażenie jakie wywrzeć mógł na publiczności stan o którym uczynił wzmiankę, oświadczenie, jakie winien niemniej Polakom samym, jak mieszkańcom owych gościnnych brzegów, dla których niemniej jak dla zmarłego przyjaciela, wdzięczną przechowuje sympatyę.

Major Giełgud, kapitan Szumlański i kap. Koźmian, mówili w tym samym duchu i meeting rozszedł się złożywszy podziękowanie mowcy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. Drugostronnie zamieszczone jest obwieszczenie tutejszego Magistratu, na które zwracamy uwagę wyborców w mieście Krakowie. Tyczy ono się bowiem wygotowania listy wyborców sejmowych jako czynności przygotowawczéj do wyboru jednego posła brakującego. Od d. 7 do 20 b. m. listy te mogą być sprawdzane i prostowane, a każdy wyborca winien się przekonać, czy na téj liście zamieszczony został, w razie zaś opuszczenia go, wykazać się winien dowodami uprawniającemi go na wyborcę, ak niemniéj wykazać się z zaspokojenia należytości podatkowych.

— Również zasługuje na uwagę ogłoszone drugostronnie sprawozdanie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie po dzień 24 listopada. Do d. 1 maja było zabezpieczonéj wartości w tem towarzystwie blisko 22 milionów złr. a od tego czasu przybyło zabezpieczeń w wartości bez mała 40 milionów złr. Opłaty zabezpieczające przyniosły blisko pół miliona złr., wypłacono zaś wynagrodzeń za szkody 173,390 złr. Liczby te przekonywają, jak śpieszny wzrost jest działań Towarzystwa krajowego, tudzież nader pomyślny stosunek między wnioskami a wypłatami.

— Według przedłożonych przez piekarzy tutejszych cen, po jakich w miesiącu grudniu r. b. pieczywo sprzedawać będą, dostać będzie można najtaniéj:

a) *chleba pszennego* w piekarni Kiliana Merkerta przy ulicy Szczepańskiéj: za 1 cent $3^3/_4$ łuta wagi wied.

b) *chleba żytniego* w piekarni Franciszka Henisza przy ulicy Szewskiéj: za 1 cent 6 łutów wagi wiedeńskiéj.

c) *bułek na maśle* w piekarniach Wojciecha Jachimskiego przy ulicy Szewskiéj i Wojciecha Wnętrzaka przy ulicy Wiślnéj: za 1 cent $2^1/_4$ łutów wagi wiedeńskiéj.

d) *bułek zwyczajnych* w piekarniach Franciszka Henisza przy ulicy Szewskiéj i Wojciecha Wnętrzaka przy ulicy Wiślnéj za 1 cent $3^1/_2$ łutów wagi wied.

— Wczoraj (2 grudnia) był cały dzień pogodny, najwyższa temperatura doszła — 3,°6 najniższa — 11,4, barometr stał wysoko i zwolna podnosił się ciągle, o godz. 10 wieczór doszedł do 334,'''07 a dziś rano (3) do 334,'''16; wiatr wschodni średni skierował się ku północy i prawie zupełnie ucichł. Rano (3 grudnia) o godzinie 6 było 11,2 stopni mrozu.

TEATR. Na wczorajszem przedstawieniu odegrano trzechaktowy dramat Skarbka: *Czemuż nie byłem sierotą* i jednoaktową komedyę ze śpiewkami: *Bankructwo partacza.*

Zapisujemy to głównie dla tego, że był to występ pp. Ładnowskich, ojca i córki. Rodzina Ładnowskich znana na tutejszéj scenie. P. Ładnowski, ojciec, dobry komik, szczególniéj w rolach niższych, dłuższy czas stale grywał na tutejszéj scenie z zadowoleniem publiczności. Posiada bowiem wiele siły komicznéj, któréj w różnorodnych rolach różnie użyć umie, tak, że innym jest zupełnie w każdym rodzaju roli, innym jako „Szewc bunkrut" albo w ogóle rzemieślnik polski z śmiesznéj swéj strony, innym jako dworzanin, szlachcic na dworze staropolskim, a innym zupełnie jako żydek polski, ów tyle razy grywany a zawsze do śmiechu pobudzający „Berek zapieczętowany", którego p. Ładnowski jest autorem. Ładnowski pracował bowiem i innym sposobem około sceny polskiéj, próbował sił jako pisarz dramatyczny a prócz krotochwil puszczał się i na poważniejsze pole dramatu, których kilka grywano po scenach naszych. Nie zasypiał więc, jak to mówią, gruszek w popiele, ale według sił i możności szczerze pracował. A i na wczorajszem przedstawieniu jako Dratewka partacz szewski przypomniał się publiczności jako dobry dawny znajomy. Gra odznaczała się swobodą, pewnością, humorem i prawdą, ale tą prawdą, która nie ucieka się do środków trywialnych budzących wprawdzie zrazu śmiech, ale wkrótce i niesmak; prawdę, która nie przekracza nigdzie granicy, jaką zakreśla przyzwoitość, a czego komicy niżsi na naszéj scenie nie koniecznie i nie zawsze przestrzegają. Musimy to n. p. zastósować i do wczorajszéj gry pani Krajewskiéj jako Piotrowéj w dramacie Skarbkowym. Piotrowa wczorajsza była bardzo prawdziwą i naturalną, ale chwilami zanadto naturalną; a wiadomo, że natura chociażby najrzeczywistsza. a raczéj właśnie dla tego że jest tylko samą naturą, do sfery prawdy idealnéj nie podniesioną, już samym zmysłom nie raz daje się we znaki.

Otóż wracając do Ładnowskich, w grze Ładnowskiego mieliśmy artystyczną całość, dowodzącą głębszego rozumienia zadania sztuki i całość w któréj artysta nie wystawiał naprzód łachmanów prozy w celu kaptowania względów galeryi, jak żebrak, który obnaża ranę, albo potworne kalectwo, aby tém łatwiéj pobudzić do litości. Ładnowski byłby na każdéj scenie dobrym nabytkiem; na naszéj byłby także pożądanym, zwłaszcza, że w zakresie niższéj komiki panuje tu wielka monotonia pod względem pojmowania, a jeszcze większa pod względem przedstawiania ról.

Tyle o Ładnowskim ojcu. Córka jego, która w wczorajszym dramacie w roli Celiny wystąpiła, miała rolę bardzo trudną, jedną z tych, gdzie człowiek nie z własnéj woli idzie tą lub ową drogą i staje się sam sprawcą swojéj doli, ale gdzie los, jakby fatum starożytne sprzysięgło się na niego i trapi go od dzieciństwa, zwalając nań całe brzemie nieszczęść, jakby w chęci przypatrywania się, jak się wybrana ofiara wić będzie pod okrutnemi razami, któremi ją smaga potęga nielitościwa. Jak ów słynny moskiewski tyran „Groźny" wbijał gwóźdź w nogę swych ofiar, a sam śledził ruchów na cierpiącéj twarzy, tak tu los a raczéj autor zapuszczał sondę w duszę biednego dziewczęcia i kazał mu na zwróconéj ku publiczności twarzy wynurzać najokropniejsze wewnętrzne bóle. Rola więc była raczéj bierną aniżeli czynną, spokojną, aniżeli ruchliwą, raczéj rzeźbą aniżeli obrazem żywym. I dla tego uznaliśmy ją bardzo trudną, szczególnie trudną do przedstawienia dla młodéj dziewicy nie często na deskach scenicznych występującéj. Miło nam więc donieść, ze młoda panna Ładnowska wywiązała się z niéj bardzo dobrze. Widać było pojęcie roli; bo jeśli w pierwszych scenach artystka wydawała się zimną, to znać, że obliczyła naprzód, co ją czeka w dalszym rozwoju roli, gdzie trzeba było wydobyć cały zapas siły, ażeby otworzyć przed widzem całą głębią rozdartéj duszy a zawsze w sposób spokojny, więcéj klasyczny, jako cicha męczennica, którą los wcisnął gwałtem w taką sytuacyę.

Rospisując się może nieco za długo o wczorajszem przedstawieniu, chcielibyśmy oddać sprawiedliwość zasłudze rodziny Ładnowskich nie jednym węzłem ze sceną naszą związanéj. Przypominamy, że i starsza córka Ładnowskiego, p. Rakiewiczowa dziś znakomita artystka w teatrze Warszawskim, pod naszem okiem w te siły, które ją dziś postawiły wysoko wzrastając, nie jedną publiczności tutejszej prawdziwą sprawiła przyjemność. Uczyniliśmy to i dla tego, ażeby w stosunkach naszych dzisiejszych, gdzie rzetelna chęć pracy nie zawsze jeszcze znaleść może umieszczenie, podnieść na duchu pracownika, jeśli go los prześladuje. A jakże przyjęła rzecz publiczność? Dół teatralny, jako bliższy „padołu płaczu" zgromadził się licznie, górne sfery mało miały reprezentantów.

— Jutro we czwartek dnia 4go grudnia, Ś. Barbary panny męczenniczki.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 2 grudnia przed południem. Gabinet jeszcze nie otworzony. Jenerał Cialdini i były minister sprawiedliwości Casssinis otrzymali polecenie złożenia nowego gabinetu, z wyłączeniem wszelako przewodników frakcyj parlamentarnych. Królewicz pruski opuścił Civitavecchia i udaje się do Anglii. W prowincyi Avellino jenerał Franzini napadnięty przez bandę rozbójników, zabity został. Komitet grecki w Neapolu odrzucił kandydaturę księcia Alfreda.

Turyn 2 grudnia. *Opinione* sądzi, że hr. Pasolini prefekt turyński, obejmie prezydencyę w gabinecie i ministerstwo spraw zagranicznych. Dziennik ten przeciwnym jest utworzeniu nowego gabinetu li administracyjnego (t. j. złożonego z ludzi fachowych, którzyby załatwiali czynności jako urzędnicy). Ministeryum aby miało potrzebną powagę, winno wyjść z łona większości.

Medyolan 2 grudnia. *Perseveranza* donosi dzisiaj, że Cassinis przyrzekł królowi wejść do nowego gabinetu, ale nie stanie na jego czele. Według innej pogłoski, Sella, Petitti i Matenucci mają pozostać w gabinecie.

Madryt 1 grudnia. Wczoraj nastąpiło otwarcie kortezów przez królową osobiście. Królową i króla witano na ulicach podczas przejazdu hucznemi okrzykami.

Londyn 2 grudnia. Dzisiejszy *Times* pisze: Anglia winna nie przyjąć wyboru księcia Alfreda na tron grecki, dziękując jednak za zaufanie ludu; lecz zarazem winna żądać, aby Rosya uczyniła toż samo względem księcia Leuchtenbergskiego. Grecya — pisze dalej *Times* — mogłaby wyborny uczynić wybór wzywając Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana na tron. — Dzisiejszy *Morning Post* twierdzi: Rząd angielski zaraz po wybuchu rewolucyi greckiej, proponował odnowienie układu z 1830 roku, który nie dopuszcza na tron grecki dynastyj mocarstw opiekuńczych. Rząd rosyjski propozycyi tej sprzeciwił się, a teraz sam ją czyni, gdy wybór ks. Alfreda zdaje się być zapewniony. Układ byłby łatwy, gdyby usunięto kandydaturę ks. Leuchtenbergskiego, albowiem rząd angielski pojednawczo jest usposobiony. (Tak pisze palmerstonowski *Morning Post*, potwierdzając dawniejsze nasze twierdzenie i domysły: a mianowicie twierdzenie, iż rząd rosyjski, który głosił że pragnie pozostawić wszelką swobodę wyboru Grekom i niechce, aby tę swobodę krępowały protokóły londyńskie, proponuje teraz sam utrzymanie protokółów, gdy widzi, iż z wyboru swobodnego wyszedłby na tron ks. Alfred; powtóre, potwierdza domysł, iż drugi opiekun Grecyi rząd angielski dla tego tylko podsunął kandydaturę księcia Alfreda i czynił pośrednio różne obietnice jeśli go Grecy wybiorą, aby zastraszyć Rosyę i Francyę i znaglić do propozycyi utrzymania protokółów londyńskich. Jednak czy Grecy użyci widocznie za igraszkę dyplomacyi, ustąpią dzisiaj przed naciskiem dyplomacyi, która sama ich słuszne nadzieje zachęcała? czy pozwolą ograniczyć wolność wyboru? — pytanie to w rozwiązaniu swem może zawieść oczekiwania dyplomatów. P. R. Cz.)

Petersburg 2 grudnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając na artykuł *Morning Posta* z 24go listopada, pisze: W obec innych okoliczności, Rosya bez trudności zgodziłaby się (!) na wstąpienie jednego ze swych książąt na tron grecki; lecz wie ona dobrze, że dzisiaj konieczną jest rzeczą usunąć smutne zawiści i współubiegania się, któreby tamowały rozwinięcie się Grecyi. Jednak kandydatura księcia Alfreda nie może być uważana na seryo. *Morning Post* żartował sobie z nas, z Europy, a szczególniej z Grecyi.

Obiegają znów w Warszawie pogłoski z okręgów rządowych wychodzące, o przygotowywanych nowych reformach i koncesyach. Wieści te zawiodły już kilkakrotnie; a jeżeliby przygotowywane zmiany ograniczać się miały na zmianie tytułu Dyrektorów Komisyj rządowych na tytuł ministrów, na oddaniu zarządu komór bezpośrednio pod kierunek władz rosyjskich w Warszawie i na podobnych rozporządzeniach dających niby więcej odrębności zarządowi Kongresówki, ijeżeliby takie zmiany okupione były ustanowieniem granicy między Kongresówką a Litwą i Wołyniem — zawód ten byłby bolesny, a nad uciechą z mniemanych koncesyj, przeważyłoby stokrotnie oburzenie tym nowym podziałem Polski wywołane. Połączenie prowincyj polskich, a przynajmniej najprzód Litwy z Kongresówką, powołanie wówczas do rządu osób mających zaufanie w narodzie: oto reforma której naród żąda. — Do wiadomości o zmianach wyższych urzędników, których kilka wyliczyliśmy, a które w ogóle nie mają żadnego wpływu na zmianę systemu i są nic nieznaczące, dodać możemy, iż w miejsce p. Niepokojczyckiego ma zostać prezesem banku p. Władysław Laski, którego uważają tam za nie ukwalifikowanego do tej posady, tak że wiadomość o tej nominacyi poczytują za bezzasadną. Krążyły wieści o otruciu w Warszawie dwóch ajentów policyi tajnej Gregorewa i Rakowskiego; wieści te są podobno prawdziwe. Gregorew miał umrzeć, Rakowskiego ocalono, dając mu przeciwtruciznę.—Przedstawiliśmy przed ośmiu dniami, iż rząd wydanem rozporządzeniem ścieśnił atrybucye Rad miejskich, przełamując ustawę która już i tak szczupłą im dała władzę. Rady miejskie czynią teraz przedstawienia przeciwko rozporządzeniu rządowemu, dając jak poprzednio Rady powiatowe, dowód odwagi cywilnej i chęci pełnienia swoich obowiązków. Wyżej podajemy przedstawienie uczynione przez Radę miejską kielecką. — Wiadomości z Warszawy donoszą, że ks. kanonik Popiel, powołany przed parą miesiącami na rektora akademii duchownej w Warszawie, mianowany został teraz biskupem płockim. Podobno na rektora akademii duchownej wzywany jest przez rząd t. j. przez Dyrektora komisyi wyznań, ks. Jan Koźmian z Poznania.

Izba wyższa w Wiedniu czeka na sprawozdanie swojéj komisyi w kwestyi bankowéj. Podobno dopiero we wtorek przedmiot tez przyjdzie do Izby. Budżet na r. 1863 wczoraj był w komisyi finansowéj. Zdaje się, że bez zmiany przejdzie on w Izbie, prócz téj chyba, że Izba wyższa nie zgodzi się na wnioski wypowiedziane przez Izbę deputowanych w formie życzeń. W sobotę Izba wyższa ma obradować nad ustawą względem stęplów i opłat prawnych. Komisya zaleca przyjęcie téj ustawy ryczałtem. Sprawy finansowe głównym są teraz przedmiotem polityki wewnętrznéj. Dzienniki wciąż powtarzają nadzieję amnestyi skazanych za przestępstwa drukowe z dniem ogłoszenia ustawy drukowéj w końcu b. m.

Listy z Petersburga donoszą nam o aresztowaniu wielu żołnierzy z pułku ułanów gwardyi w Peterhofie stojącego. Nieznane są dobrze powody uwięzienia, wiadomo tylko, iż żołnierze są w ciężkiem trzymani więzieniu i złożono na nich sąd wojenny. Za cesarstwem i dworem którzy przenieśli się na cały grudzień do Moskwy, udali się tam także wszyscy naczelnicy poselstw.

We Włoszech trwa jeszcze przesilenie ministeryalne i niema wiadomości, czy p. Villamarina lub Cassinis udało się utworzyć nowe ministeryum. Wszelkie okoliczności, między innemi cofnięcie interpelacyi przez Buoncompagniego, zapewne w skutek umowy między stronnictwami, naprowadzają na wniosek, o którym już wczoraj wspominaliśmy, iż usunięcie się gabinetu Rattazzego ma na celu znaglenie rządu francuskiego do zmiany w swojem postępowaniu politycznem. Korespondenci z Włoch mniemają, że po utworzeniu nowego gabinetu, Izba pozostanie jeszcze zebraną, roztrząśnie i zawotuje przedstawiony przez niego budżet i zatwierdzi nową pożyczkę. — Dzienniki włoskie napełnione są sprawozdaniami z rozpraw Izby jeszcze przed oświadczeniem o cofnięciu się gabinetu, a powyżéj podajemy mowę Rattazzego.

Dzienniki francuskie z 1go grudnia zajmują się przedewszystkiem mową ministra włoskiego Duranda o polityce zagranicznej, lecz organa rządowe jak *Constitutionnel* prócz suchego sprawozdania nie czynią o niej żadnych uwag, chociaż minister włoski dotykał kilkakrotnie polityki francuskiej. Nie znajdujemy w tych dziennikach żadnej wzmianki o rezultacie narady ministeryalnej w Compiègne w dniu 29 listopada odbytej; donoszą tylko że się odbyła. *La Presse* i *Journal des Débats* poświadczają, że od dni kilkunastu trwają bardzo żywe układy między Francyą, Rosyą i Anglią w sprawie greckiej, a *La Presse* dodaje, że rządy francuski i rosyjski chcą skłonić angielski do cofnięcia kandydatury księcia Alfreda i do ogłoszenia publicznie tego postanowienia. — Zamieszczają także te dzienniki obszerne listy z Meksyku; z nich widzimy, iż wojska francuskie które przybyły świeżo do Vera-Cruz w liczbie 16,000, rozpoczęły dopiero 1go listopada pochód małemi oddziałami z Vera-Cruz do Orizaby na linię bojową.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 3 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	378	372
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106½
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	83½	82½
Srebro nowe . . . . . złr.	120¼	119¼
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 —	9 86
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 73	9 59
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 74	5 66
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 72
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½ —	84¾ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81½ —	80¾ —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 —	82 —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	226	224
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101½	101

Wiedeń 3 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	75
5% Pożyczka narodowa.	82	95
Akcye banku narodowego wied. .	808	—
„ banku kredytowego. . . .	223	80
Srebro.	120	25
Londyn, 10 funt. sztarl.	120	70
Dukat pojedynczy.	5	80

Wiedeń 2 Grudnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 80	65 70
5% Pożyczka narodowa	82 90	82 80
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 90	71 70
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	72 10
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 --
5% „ „ galicyjskie . . .	71 40	71 10
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 50	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 2	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	85 50	85 25
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 —	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	144 25	144 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 10	91 80
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 10	88 90
Bilety rentowe Como.	18 15	17 90
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 10	132 90
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	—	—
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	—	—
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 50	21 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 —	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	804 —	802 —
„ zakładu kredytowego . . .	223 10	222 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	415 —	413 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1872	1870
„ „ rządowéj	237 50	237 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	153 50	153 25
„ „ Pardubickiéj.	125 25	125 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	288 —	287 50
„ „ Galicyjskiéj	224 25	223 75
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . (Disconto miejscowe 4)	103 —	102 80
Berlin 100 talar. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (Disconto miejscowe 3)	103 10	102 90
Genua 100 lirów piem. . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Hamburg 100 marków . . (Disconto miejscowe 4)	91 30	91 20
Lipsk 100 tal. . . . . (Disconto miejscowe 4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (Disconto miejscowe 5)	—	—
Londyn 10 funtów . . . . (Disconto miejscowe 3)	121 60	121 50
Paryż 100 franków. . . . (Disconto miejscowe 4)	48 25	48 20
Waluty:		
Cesarskie korony.	16 80	16 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 85	5 83
„ „ obrączkowe . .	5 85	5 83
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 73	9 72
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 27	10 24
Luidory	10 —	9 95
Suwereny angielskie	12 28	12 23
Imperyały rosyjskie	10 3	10 —
Srebro	121 25	121 —
„ kupony	121 50	121 —
Talary związkowe	1 82	1 81½
Pruskie bilety kasowe	1 81¾	1 81¼

Lwów 29 Listopada.		
Dukat holenderski	5 80	5 76
„ austryacki.	5 83	5 78
Półimperyał rosyjski.	10 6	9 94
Rubel rosyjski.	1 93	1 91
Talar pruski	1 83	1 81
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	80 —	79 40
„ „ „ „ „ w mon. k. .	84 —	83 40
Obligi indemn. bez kuponu	71 48	70 85
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 93	82 30
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	225 13	223 63

Warszawa 1 Grudnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . . „	92 32	—
kupon.	—	— 67¾
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 97	14 95
kupon	—	— 26¼
Akcye kolei żel. warszawko-wiod. .	88 —	— —

Wrocław 2 Grudnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	83	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ Listy zastawne.	—	88¼
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	—	—
„ „ „ 3½%. .	99¼	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 30 Listopada.	
Renta 3%	70 50

Londyn 30 Listopada.	
Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

W Drukarni „CZASU.“

Przyjechali od 2 do 3 Grudnia rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Zygmund Swierczewki ob., St. Miczewski w. d., A. Sliwiński ob., J. Dzierbińska w. d., A. Olbrotowska ob., W. Dylowski w. d. z Królestwa.
Wyjechali: B. Horodyński w. d. do Zbydniowa. A. Lambert kup. do Berlina. E. Swierczewski, S. Miczewski, A. Sliwiński, J. Dzierbińska, A. Olbrotowska, W. Dylewski do Królestwa.
HOTEL PÓLLERA. Karol br. Weissenbach w. d. z Sobolowa. St. Białobrzeski wł. dóbr z Galicyi. Jan Wani Dr. med. z Jasła. F. Rath zawiadowca kopalni z Jaworznia. T. Wartenberger kup. z Prus. T. Dyakowski ob. z Królestwa. T. Zawadyński ob. z Rosyi. L. Pattri kup. z Berlina. W. Samheska z Bielska.
Wyjechali: Stan. Dąmbski w. d. do Oświęcima. Napoleon Wiśniowski literat, M. Deutsch kup., K. Hatzendorff do Lwowa.
HOTEL SASKI. Wiktor i Gustaw Kurzeneccy ob., O. hr. Imieńska ob. z Guber. Mińskiej. Anna Loger z Paryża. J. Majzel ob., Rudzki ob, z Królestwa. P. Gostkowski ob., Zuz. hr. Bobrowska, J. Eiger ob., A. Trzeciecki ob., J. Friedmann restaur. z Galicyi. B. Homolacz z Balic.
HOTEL DREZDEŃSKI Eugeniusz Brandt rząd. dóbr z Dąbrówki. Karol Rotuczek kupiec z Weiskirchen.
Wyjechali: Tytus Drohojowski właś. dóbr do Ryczową.

✝ (1549)

Dnia 5 Grudnia o godzinie 10 z rana
Zgromadzenie XX. Franciszkanów
odprawi
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Marcelego hr. **Potockiego**
i **Teresy** jego żony z hr. **Oborskich,** jako współfundatorów ich pogorzałego kościoła.

INSERATY.

Obwieszczenie.

[N. 20461]

W celu przedsięwzięcia w Krakowie nowych wyborów jednego Deputowanego na Sejm krajowy, Wysokie c. k. Prezydyum Komisyi Namiestniczéj na skutek polecenia Jego Ekscelencyi c. k. Namiestnika Galicyi z dnia 14 Listopada r. b. do L. 8995 reskryptem swym z dnia 20 Listopada r. b. do liczby 1066 praes. poleciło Magistratowi sporządzenie list Członków gminy królewskiego głównego Miasta Krakowa prawo wyboru mających, a to na podstawach Prawa Gminnego z dnia 17 Marca 1849 r. i dodatkowych rozporządzeń w tym względzie wydanych.

Stósownie do tego wysokiego polecenia podaje się do powszechnéj wiadomości, że sporządzone na powołanych wyżéj podstawach listy prawo wyboru mających Obywateli i przynależących do gminy tutejszéj w celu wnoszenia reklamacyj tak z powodu opuszczenia w tychże listach, jakoteż z powodu niewłaściwego w nich zamieszczenia w skutek mylnie wykazanych należytości podatkowych, od dnia 7 do 20 Grudnia r. b. w Departamencie IV. Magistratu (pod Nrm domu 116 nowym, 125 dawnym przy Ul. Kanoniczéj na 2ém piętrze) na widok publiczny wystawione, a po upływie tego terminu reklamacyjnego ostatecznie zamknięte zostaną.

Jednocześnie zwraca się uwagę Mieszkańców głównego Miasta Krakowa na tę okoliczność, że wedle rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 6 Kwietnia 1850 roku i reskryptu wysokiego ck. Ministerstwa Państwa z dnia 14 Marca 1861 r. Nr. 1398 przysługujące obywatelom gminnym prawo wyboru od zupełnego uiszczenia przynależnych od nich podatków stałych zawisło. Zechcą się przeto prawo wyboru mający opodatkowani Mieszkańcy Miasta Krakowa z zupełnem dopełnieniem swego obowiązku podatkowego, od którego prawo wyboru zawisło, pospieszyć.

Z Magistratu kr. gł. Miasta Krakowa.

Dnia 1 Grudnia 1862. (1588-1-3)

Sprzedaż drzewek.

W szkółkach drzewek do gminy Miasta Krakowa należących, znajdują się drzewka kilka razy przesadzane i przyzwoicie pielęgnowane, a tem samem do przyjęcia łatwe, które po niskiéj cenie nabyć można. Ktoby więc był w chęci kupienia tych drzewek, czy to do obsadzenia gościńców i chodników, czy też do rozsadzenia w parkach angielskich lub lasach, zgłosić się zechce w jesieni lub na wiosnę do Magistratu król. główn. Miasta Krakowa, lub do ogrodnika miejskiego p. Johna przy Plantacyach obok szpitala świętego Ducha mieszkającego. Dla miłośników pszczolnictwa dodać tu należy, że młode akacye prędko do kwiatu przychodzą, w miodności równają się lipie i wcześniéj od téjże kwitną.

Wyszczególnienie	Gatunki	Wiek	kr	sztuk	złr.
Wysoko-pienne do obsadzenia dróg.	Kasztany	od 6 do 8 lat	15	100	12
	Jesiony		18	„	15
	Jawory		18	„	15
Do ogrodu angielskiego lub lasu.	Kasztany	od 3 do 4 lat	8	100	7
	Akacye		8	„	7
	Jesiony		10	„	9
	Jawory		10	„	9
	Lipy		12	„	10
	Morwy	2-letnie	2	„	2
	„	3-letnie	3	„	3
	Topole włosk.	3 do 4 lat	5	„	5
Nasiona drzew	Akacyi funt	. . . .	40		
	Jesionów funt	. . . .	25		
	Jaworów „	. . . .	23		

Z Magistratu król. Główn. Miasta Kraków d 5 Listopada 1862. (1577-2-3)

Cztery konie skarogniade, karociane, które mogą być także sprzedane po parze, tudzież **koń gniady** wierzchowy są do sprzedania.
Bliższa wiadomość w domu u pana Lewieckiego w Rynku, obok sklepu p. Jahna na I piętrze u kamerdynera Sawickiego.
Tamże są do nabycia naczynia kredensowe porcelanowe i różne sprzęty ordynaryjne. (1511-2-3)

Michał Łacikowski,
Fabrykant świec i mydła,
potrzebuje
dwóch Praktykantów,
narodowości polskiej i moralności nieposzlakowanej. (1548-1-3)

LOSY
Hr. St. Genois
na 42 złr.
których ciągnienie wkrótce nastąpi, uposażone trafnemi
73.500 — 52.500 — 31.500 złr. itd.,
a których każden los najmniej 68 złr. 25 centów wygrać musi,
sprzedaje originalne podług kursu jak również na dziesięcio-miesięczne **raty** z **zadatkiem 4 złr.** i 6% oprocentowaniem wartości imiennej podpisany dom hurtowny.

Podpisany dom hurtowny przyjąwszy od domów bankierskich **S. M. Rothschilda i Hermanna Tedesco Synów** w skutek tak nader korzystnego planu gry tych losów wszystkie jeszcze znajdujące się losy St. Genois widzi się przekonanym, że losy te w zapasie jeszcze będące, a to tem bardziej, gdyż podług wieści na przyszłość żadne podobne prywatne pożyczki nie zostaną więcej pozwolone, coraz bardziej będą poszukiwane i tym sposobem w stałe ręce przyjdą, a zatem kurs tychże coraz bardziej wzmagać się będzie; — przeto pozwala sobie podpisany dom hurtowny zwrócić uwagę wszystkich Szanownych w stosunkach z nim zostających na te **losy St. Genois** i do zakupienia tychże losów upraszać.

By zaś Szanownym kupującym dać dowód, jaką wartość losy te nawet po odbytem ciągnieniu dla podpisanego domu hurtownego mają, oświadcza niniejszym, że wszystkie do dnia 1go Grudnia 1862 od tegoż domu hurtownego kupione oryginalne losy St. Genois **z różnicą** tylko **1 złr.**, zaś od 1go Grudnia 1862 do 1go Stycznia 1863, kupione losy St. Genois **z różnicą** tylko **2 złr** ceny kupna 14 dni po odbytem najbliższem ciągnieniu zakupi napowrót.

J. K. Sothen „Wien, Stadt Nr. 420“

Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o łaskawe nadesłanie *franco* należytości pieniężnej oraz o przyłączenie kwoty 30 cent. za przesłać się mającą listę ciągnienia.

W Krakowie, utrzymuje losy te oryginalne całkiem podług kursu, i na raty z oryginalnym podpisem powyż wymienionego domu hurtownego, lecz pod temi samemi warunkami.

(1459-7-12) ***J. Bartl.***

Zwraca się szczególną uwagę
P. P. Ekonomów,
iż Korneuburgski proszek dla bydła, który bardzo chętnie **jako zapobiegający środek przeciw zarazie na bydło** uważanym bywa, jest zawsze świeży i prawdziwy do nabycia: (1427 8-12)

Ten proszek prawdziwy Korneuburgski otrzymują:
w Krakowie u p. **M. JAWORNICKIEGO,** w Rynku głównym, w kamienicy Wielm. **Kirchmayera.** — W Warszawie u p. **Jakóba Picka.**
W Białéj apteka „pod złotym Lwem,“ — w Bilsku p. S. A Stanko apt, — w Bochni p. Paweł Niedzielski, — w Bóbrce p. Czarnik apt. — w Brzeżanach p. Margulies i p. Danikowski apt. — w Belzie p. Hrymak — w Brodach p. Kosicki — w Czerniowcach p J. Schnirch. — w Dzikowie p. S. Boziński — w Kołomyi p. M. Belchower — w Krośnie p. L. Chodaski — we Lwowie pp. Konst Iskierski, Piotr Mikolasch i A. Berliner apt. — w Leżajsku p. J. Hirschfeld — w Limanowie p. A. Müller — w Makowie p. Mayer aptekarz — w Myślenicach p. A. Łoczyński, — w Nowym Targu p. L. Kamieński — w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz wdowa — w Oświęcimie p. Stanisław Dołkowski — w Przeworsku p. S. Keller — w Przemyślu pp. Gaidetschka i Syn, i Edward Machalski — w Rzeszowie p. J. Schaitter i Syn — w Radziechowie p. Jaśkiewicz apt. — w Rozwadowie p. Karol Marecki— w Samborze p. Józef Kriegseisen i p. Jul. Riedl apt. — w Sanoku p. Jan Jaklitsch — w Tarnowie p. J. Jahn i p L. Riegelheim — w Tarnopolu pp. A. Morawetz i C. Latnik — w Wadowicach p. A. Foltin — w Wieliczce p. B. Woźtowa wdowa — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski i Spółka. — w Żółkwi p. Krzyżanowski.

WODA KSIĄŻĘCA
Augusta Rennard
W PARYŻU.

Chcąc się o nadzwyczajnéj skuteczności tego cudownego płynu przekonać, potrzeba tylko po zwykłym myciu wodę tę należycie poruszyć, gąbkę w niéj umaczać i skórę jednostajnie zwilżyć, nie obcierając się, a otrzyma się aż do najpóźniejszego wieku płeć białą gładką, czystą i delikatną.

Ci zaś, którzy nieczystą skórę mają, muszą tę wodę kilka razy na dzień na wyż wymieniony sposób używać, by się tem prędzéj od wszelkich wyrzutów, piegów i opalenia lub innych nieczystości skóry uwolnić, gdyż ta woda żadnych nieczystości na skórze nie zniesie.

Prawdziwą, po cenie 84 cent. otrzymać można jedynie: (1378-6-10)
w **Krakowie** u **J. Bartla.**

STAN
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia
W KRAKOWIE,
dnia 24 Listopada 1862 r.

			złr.	kr
Przeniesienie wartości zabezpieczonych z roku 1861 złr. 21,957.459 kr. —				
Od 1go Maja do 24 Listopada wydano po potrąceniu zabezpieczeń unieważnionych lub przepisanych (Storna) polic sztuk 12.157, w wartości zabezpieczonéj	„ 39,984.894	„ —	61,942.353	—
Za powyższe zabezpieczenia zebrano:				
Zaliczki z przeniesienia z roku 1861 na pokrycie przeniesionych wartości złr. 21,957.459 . . .	„ 72.359	„ 29		
Zaliczki za ubezpieczenie wartości złr. 39,984 894	„ 336.886	„ 70	409.245	99
Przeniesiony fundusz rezerwowy z roku 1861 . .	„ 42.528	„ 77		
Na fundusz rezerwowy zebrano w roku bieżącym .	„ 43.382	„ 35	85,911	12
Razem . . . . . złr.			495.157	11
Wypłacono wynagrodzeń za szkody od 1 Maja 1862 do 24 Listop. 1862 .		„	173.389	90

Porównanie
stanu roku zeszłego z rokiem bieżącym:

		złr.	kr.
Od 1 Maja 1862 do 24 Listopada 1862 wydano polic sztuk 12.157,			
„ 1 „ 1861 do 24 „ 1861 dto dto 5.711,			
W roku bieżącym wydano polic więcej o sztuk . . . . 6.446.			
Od 1 Maja 1862 do 24 Listopada 1862 było w zabezpieczeniu wartości		61 942.353	—
„ 1 „ 1861 do 24 „ 1861 dto dto		24,396 590	—
W roku bieżącym było w zabezpieczeniu wartości więcéj o . . .		37,545.763	—
Na dniu 24 Listopada 1862 wynosi suma ogólnych funduszów		495 157	11
Na dniu 24 „ 1861 wynosiła dto dto		257.390	4
W roku bieżącym przybyło ogólnego funduszu		237.767	7
Od 1 Maja 1862 do 24 Listopada 1862 wypłacono za szkody		173.389	90
„ 1 „ 1861 do 24 „ 1861 dto dto		43.642	48
W roku bieżącym więcéj o		129.747	42

H. Wodzicki. ***Biesiadecki.*** ***H. Kieszkowski.***
Edward Kandler,
Sz. f rachunkowości.

(1578-2 3)

MIKOŁAJKI!
MIKOŁAJKI! **LEON FEINTUCH,** **MIKOŁAJKI!**
w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką,
poleca swój
WIELKI SKŁAD
Zabawek dla dzieci,
świeżo z Paryża i Wiednia sprowadzonych.
(1593-1-3)
MIKOŁAJKI!

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego Transportu
czarnej, żółtej i zielonej
KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych,
niniejszem donosząc, podpisany Dom Handlowy zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach
od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiéj.
Biorący na raz **dziesięć funtów Herbaty** jednej ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.
Dom Handlowy pod firmą: (1500-3-6)
Antoni Hoelcel w **KRAKOWIE.**

Wielce szanownym Damom do zapobieżenia wypadaniu włosów, oraz wszystkim łysym do otrzymania włosów napowrót, polecamy w swéj skuteczności jedyną i w 1,000 szczęśliwych wypadkach jako słynną utrwaloną, ck. uprzywil.
najsilniejszą Pomadę do rośnięcia włosów
„MEDYTRYNE“
w połączeniu z tak samo zwaną
Wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody,
które to artykuły uzyskawszy już europejską słynność, czynią wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem.
Znajdują się na sprzedaż niesfałszowane w słoikach lub flakonikach po **1 złr. 80 cent.** w następujących składach:
w WIEDNIU w ck. Aptece nadwornéj i w głównym Składzie M. Mallego, „alte Wieden, Hauptstrasse Nr. 339,“
Zaś na prowincyi utrzymują te artykuły:
W KRAKOWIE Handel p. **Józefa Johna**, jako główny Skład dla Galicyi zachodniéj, zkąd téż uskutecznione być mogą i małe zamówienia za przysłaniem należytości lub pobraniem takowéj przez pocztę, oraz Handel **Leona Feintucha.** — We LWOWIE: p. **Adolf Berliner**, aptekarz „pod Opatrznością,“ jako główny Skład dla Galicyi wschodniéj — i p. **Piotr Mikolasch**, aptekarz.

w Bilsku p. A Herrmann apt.	w Kołomyi p. Schaje Herrmann.	w Samborze p. Stanisław Riedel aptek.
„ Bochni p. Paweł Niedzielski.	„ Komarnie p. A. Emperl apt.	„ Sanoku p. J. Jaklitsch.
„ Brzeżanach p. Baruch Fadenhecht.	„ Lwowie p. P. Mikolasch apt.	„ Stanisławowie p. I. Tomanek apt.
„ Buczaczu p. M. Lipschütz.	„ Lisku p. Monaczyński apt.	„ Stryju p. Sidorowicz apt.
„ Cieszynie p. E. F. Schröder.	„ Monasterzyskach p. J. Lipschütz.	„ Suczawie p. Worell apt.
„ Czerniowcach p. J. Tomanek apt.	„ Olomuńcu p Koberg.	„ Tarnopolu p. K. Latinek.
„ „ p. Ig. Schnirch	„ Opawie p. Fr. Brunner apt.	„ „ p. A. Morawetz.
„ Dębicy p. J. F. Masłowski aptek.	„ Przemyślu p. Edward Machalski.	„ Tarnowie p. Józef Jahn.
„ Dolinie p. Alojzy Schulz.	„ Radowcach p. Ign. Schnirch.	„ Truskawcu p L Kleczkowski aptek.
„ Drohobyczy p. Kleczkowski.	„ Rzeszowie p. Fer. Schaitter.	„ Turce p. A. Czyrniański.
„ Kołomyi p Sternhell Jakób	„ Samborze p. J. Kriegseisen aptekarz obwodowy.	„ Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (906-24-)
„ „ pp. Rosen i Kohn.		

i znaczniejsi Aptekarze i Domy handlowe w więcéj jak 400 miastach Europy.

KOMITET
c. k. Towarzystwa gospodarskiego
Galicyjskiego

w dopełnieniu uchwał swoich z d. 21 Czerwca i 18 Lipca b. r. rozpisuje niniejszem konkurs na opróżnioną po P. Przyłęckim posadę sekretarza Towarzystwa gospodarczego z płacą roczną 1,200 złr., którego wybór według §§. 41 i 42 ustaw ogólnemu Zgromadzeniu przysłuża.

Sekretarz ten musi być według §§. 41 i 45 ustaw członkiem czynnym Towarzystwa gospod., a będąc oraz urzędnikiem Towarzystwa, będzie podlegał Komitetowi. Stosunek ten może być za obopólnem sześciomiesięcznem wypowiedzeniem tak ze strony Komitetu, jakoteż ze strony Sekretarza rozwiązany.

Ubiegający się o tę posadę, mają najdaléj do 1 Stycznia roku przyszłego (1863) podania swoje wnieść do kancelaryi Towarzystwa gospod. we Lwowie, w gmachu Ossolińskich — i w nich wykazać:
a) Wiek, religię, moralność i dotychczasowe zatrudnienie.
b) Biegłość w językach, szczególnie polskim i niemieckim,
c) Nauki odbyte, oraz o ile posiada praktykę gospodarską i kancelaryjną.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.

Lwów dnia 19 Listopada 1862.

Prezydujący:
Kazimierz Krasicki.
(1534-2-3) Zastępca Sekretarza:
Józef Grelinger.

OSTRYGI
nadeszły do Handlu
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE. (1586-2-3)

Miodowe Piwo
z ziół.
Zachęcony szczególnem zamiłowaniem szanownéj Publiczności do mego dotąd nie ogłoszonego
Miodowego Piwa z ziół,
postanowiłem, by dla tegoż uzyskać pożyteczne rozszerzenie u większéj ilości cierpiących na szyję, piersi i płuca; wyż wymienione
Miodowe Piwo z ziół,
będące całkiem innym wyrobem od preparatu słodowego *Heffa* i wszelkich innych nowo powstających preparatów słodowych, wprowadzić korzystnie na drogę handlową.
Cena flaszki 60 centów wal. austr.

Wiedeńskie Wino
na żołądek.
Szczególnie do polecenia jako środek na żołądek łagodny smak mający, trawienie wspierający i w tysiącznych wypadkach doświadczony. Do użycia we wszelkich wypadkach, w których likier Badeński bywał używany z szczególną korzyścią, np. przy braku apetytu, niemocy trawienia, w nadęciach itp. (911-22-)
Cena flaszki 40 centów w. a.
Główny Skład w Aptece „pod Tygrysem“ w Wiedniu, Alservorstadt.
W KRAKOWIE u p. **K. Rzący.**

Fosforan Żelaza,
p. **Leras**, inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (1072-11-)

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
We Czwartek dnia 4 Grudnia 1862
Szlachectwo Duszy.
Komedya w 3 aktach, wierszem przez Chęcińskiego oryginalnie napisana.
ZAKOŃCZY:
Bartek z pod Krakowa
czyli
Dożywocie.
Obrazek narodowy ze śpiewkami w 1 akcie, oryginalnie napisany przez Bronisława Dębickiego.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*